

WIELKOPOLSKI

Rok XVII Poznań Cena 50 gr
Wydanie A niedziela/poniedziałek, 28/29 maja 1961 Nr 125 (5386)

Zegnajcie drodzy przyjaciele!

Delegacja Armii CSRS opuściła Poznań

Jak już informowaliśmy wczoraj, Wielkopolska podejmowała delegację bratniej Armii Ludowej CSRS z ministrem obrony narodowej generałem Armią Bohumirem Lomskim na czele. W piątek goście odwiedzili Ziemię Kościańską. Wczoraj delegacja przebywała w Poznaniu.

Przedpołudnie Czechosłowacy spędzili na zwiedzaniu ośrodka wypoczynkowego w Klekru. Tutaj powitał gości dyrektor MTP Stefan Askas, podejmując następnie lampką winą. Korzystając z wszystkich urządzeń ośrodka MTP, delegacja zaryzykowała zasłużonego odpoczynku.

Po obiedzie poświęcono kilka godzin na zwiedzenie najcenniejszych zabytków naszego miasta.

Wczoraj odbyło się w Operze galowe przedstawienie opery St. Moniuszki „Straszny dwór”. Wkraczając do gmachu delegację, powitał dyr. Zdzisław Górzyński. Następnie minister Bohumir Lomsky i minister obrony narodowej PRL Marian Spychalski w otoczeniu generalicji, sekretarza KW PZPR Jana Olzaka, sekretarza KM PZPR Czesława Kończala, przewodniczących prezydium WRN Franciszka Szczerbala oraz RN m. Poznania Jerzego Kusiaka zajęli miejsca w loży honorowej. Orkiestra odegrała hymny państwowe: Czechosłowacji i Polski. Rozpoczęła się opera w najlepszej obsadzie artystycznej. Po przedstawieniu arty-

ści otrzymali piękne kosze kwiatów od obu ministrów.

O godz. 23, na dworcu licznie zgromadzeni przedstawiciele społeczeństwa i wojska żegnali serdecznie odjeżdżającą do Szczecina delegację Armii CSRS.

Pobyt delegacji na pewno przysłużył się dalszemu zacieśnianiu więzów przyjaźni między obu narodami. (jk)

W sobotę w KC KPZR przyjęta została delegacja Komunistycznej Partii Indonezji. — W rozmowie przedstawicieli dwóch bratnich partii wzięli udział: — ze strony KPZR — pierwszy sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow, członek prezydium i sekretarz KC KPZR, a ze strony Komunistycznej Partii Indonezji: — przewodniczący KC KPI — D. N. Aidit, członek Biura Politycznego KC KPI — Sakirman i członek KC KPI — Wikana.

Przyjęcie w KC KPZR

W sobotę w KC KPZR przyjęta została delegacja Komunistycznej Partii Indonezji. — W rozmowie przedstawicieli dwóch bratnich partii wzięli udział: — ze strony KPZR — pierwszy sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow, członek prezydium i sekretarz KC KPZR, a ze strony Komunistycznej Partii Indonezji: — przewodniczący KC KPI — D. N. Aidit, członek Biura Politycznego KC KPI — Sakirman i członek KC KPI — Wikana.

Patrioci przed sądem

W dniu 16 czerwca br. stanąć ma przed sądem miasta Danon w Szkoci 30 osób, które w końcu ubiegłego tygodnia brały udział w demonstracji protestacyjnej w bazie amerykańskich okrętów podwodnych Holy Loch.

Sesja Unii

W poniedziałek rozpoczyna się w Londynie sesja Unii Zachodnioeuropejskiej. Obradom przewodniczyć będzie von Brentano.

Próba z Atlasem

W piątek wieczorem z Przylądka Canaveral, Amerykanie wystrzelili pocisk międzykontynentalny „Atlas”. Przebył on 8 tys. km i spadł w pobliżu wyspy Wniebowstąpienia.

„Premier” rebeliantów

Jak donosi z Vientiane Agencja Associated Press, premier „rządu” rebeliantów laotańskich — Boum Oum, odleciał w sobotę do Francji, gdzie ma się spotkać z szefem państwa Kambodży, księciem Sihanoukiem.

Żywa lekcja historii

W związku z 40 rocznicą wybuchu trzeciego powstania śląskiego, na Opolszczyźnie odbywają się uroczyste sesje rad narodowych, TRZZ i Instytutów naukowych, na których omawiane są okoliczności, w jakich doszło do powstań oraz ich przebieg. W czasie obrad — wskrzeszana jest pamięć bohaterstwa uczestników walk wolnościowych.

Sensacja! Skarb pod Rypinem

27 bm. uczeni Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prowadzą badania archeologiczne na terenie grodziska wczesno-średniowiecznego w Skrwilnie pod Rypinem, dokonali sensacyjnego odkrycia. W płytkim niespełna półmetrowym wykopie na dawnych wałach w pobliżu jeziora znaleziono złote i srebrne przedmioty.

Wartość odnalezionego skarbu szacuje się na około 2 mln. zł niezależnie od wartości zabytkowej jaką przedstawia. Wzbogaci on tak skromne w naszym kraju zbiory zabytków sztuki złotniczej. (PAP)

Rozpoczynają się obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka

28 bm. pod hasłem: „nieśmy dzieciom pomoc w nauce i radość w zabawie” rozpoczynają się w całym kraju obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka. W niedzielę na wszystkich placach zabaw, w parkach, ogrodach jordanowskich w Warszawie i w innych miastach organizowane są zabawy dziecięce, zawody sportowe, atrakcyjne imprezy.

Z okazji swojego święta najmłodsi obywatele wielu miast i osiedli otrzymają nowe place zabaw i boiska. 28 bm. i 4 czerwca przeprowadzona zostanie zbiórka uliczna, z której

fundusze przeznaczone będą na organizowanie wypoczynku dzieci w okresie lata i w czasie wolnym od nauki. Centralne imprezy z okazji „Dnia” odbędą się w Warszawie 1 czerwca.

W organizowaniu tegorocznego święta najmłodszych uczestniczą wiele organizacji społecznych oraz instytucji. Uroczyste obchody będą Dzień Dziecka harcerze. We wszystkich niemal drużynach przygotowuje się z tej okazji zabawy, wycieczki oraz biwaki. Drużyny wysyłają pocztówki z pozdrowieniami do dzieci w innych krajach. W Teatrze Klasycznym w Warszawie odbędzie się 29 bm. z okazji Dnia Dziecka wielkie widowisko-koncert z udziałem najlepszych zespołów harcerskich.

Zabawy kostiumowe, gry sportowe oraz wycieczki organizuje Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Związek Literatów Polskich przygotowuje spotkania pisarzy i

Prof. Hugo Steinhaus doktorem honoris causa AM we Wrocławiu

27 bm. w auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się uroczysta promocja światowej sławy matematyka prof. Hugo Steinhaus doktora honoris causa miejscowej Akademii Medycznej.

Prof. Steinhaus współpracując z uczonymi z Instytutu im. Ludwika Hirszfelda i uczonymi prawnikami położył wielkie zasługi w rozwiązywaniu problemu dochodzenia ojcostwa na podstawach matematycznych. (PAP)

Program wiedeńskich spotkań

N.S. Chruszczow już w drodze

W sobotę opublikowany został w Moskwie oficjalny program spotkań między przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Nikitą Chruszczowem a prezydentem USA Johnem Kennedym w Wiedniu.

Pierwsze spotkanie odbędzie się w sobotę 3 czerwca o godz. 12.45 w gmachu ambasady USA. O godzinie 13 prezydent Kennedy wydaje w ambasadzie śniadanie na cześć premiera Chruszczowa. O godzinie 15 rozmowy zostaną wznowione i skończą się o godzinie 18.

Tego samego dnia prezydent Austrii, dr Adolf Schauer wy-

daje przyjęcie na cześć obydwu mężów stanu.

W niedzielę 4 czerwca Kennedy i Chruszczow spotykają się o godzinie 10.15 w ambasadzie ZSRR. Rozmowy trwać będą do godziny 13, po czym nastąpi śniadanie wydane przez premiera Chruszczowa w gmachu ambasady radzieckiej. Następnie odbędzie się ostatnie spotkanie.

Prezydent Kennedy ma opuścić ambasadę ZSRR o godz. 15.15.

Jak twierdzą koła oficjalne w Wiedniu, premierowi Chruszczowowi towarzyszyć będzie w podróży jego małżonka. Wraz z premierem mają przybyć do Wiednia minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko, ambasador radziecki w USA M. Mienszykow i grupa wyższych urzędników i doradców.

Specjalny pociąg premiera Chruszczowa przybędzie na dworzec południowoschodni w Wiedniu w piątek 2 czerwca o godz. 16. GMT.

Program spotkania opublikowany został równocześnie w Waszyngtonie.

Rzecznik prasowy Białego Domu Salinger podał do wiadomości, że prezydent Kennedy wraz z małżonką przybędą samolotem do Wiednia w sobotę, 3 czerwca o godz. 10.40.

★

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow opuścił w sobotę Moskwę udając się do Wiednia na spotkanie z prezydentem Kennedym. Po drodze do Wiednia szef rządu radzieckiego zatrzyma się na Ukrainie i w Czechosłowacji. (PAP)

autorów książek dla młodzieży z dziećmi przebywającymi w sanatoriach i szpitalach.

Państwowe Przedsiębiorstwo Filatelistyczne ufundowało 100 paczek zawierających m. in. albumy oraz znaczki polskie i zagraniczne, które prześle w wychowankom Domów Dziecka. Z okazji „Dnia” handel organizuje uliczne kiermasze zabawek i artykułów dziecięcych. (PAP)

Historycy ZSRR w Poznaniu

W Poznaniu z końcem ubiegłego tygodnia przebywali jako goście naukowców poznańskich, szczególnie zaś Instytutu Historii UAM, dwaj wybitni historycy radzieccy Koryluk i Miller, specjalizujący się specjalnie w zagadnieniach historii Polski. Są oni autorami radzieckiej „Historii Polski”.

Naukowcy ci rozszerzają obecnie zakres swych badań i przy Instytucie Słowiańszczyzny w Moskwie organizują sekcję badań stosunków słowiańsko-niemieckich z szerszym uwzględnieniem stosunków polsko-niemieckich od zarania dziejów. Gości radzieckich podejmował prof. dr Henryk Lowmiański (fh)

Rumuńskie dowody „zasług” Globkego

Prasa rumuńska, która wiele uwagi poświęca procesowi Eichmanna, opublikowała 26 maja korespondencję specjalnego wysłannika „Scinteia”.

Komentując przebieg posiedzenia sądu, na którym omawiane były zbrodnie popełnione przez faszystów w Rumunii, korespondent podkreśla, że nie można pomijać roli, jaką odegrał w nich Globke.

Globke — czytamy w korespondencji — brał czynny i bezpośredni udział w organizowaniu pogromów i deportacji na terytorium Rumunii. Został wysłany przez Hitlera do Rumunii, by uzgodnić z Antonescu akcje, mające na celu m. in. eksterminację Żydów rumuńskich. Antonescu w uznaniu dla „zasług” Globkego — przyznał mu jedno z najwyższych odznaczeń faszystowskich.

Korespondent podkreśla, że na procesie nie wspomina się także o obecnym ambasadorze Niemiec w Zachodniej w Rzymie, Gustawie Richterze, który był pełnomocnikiem Eichmanna na Rumunię. (PAP)

Znamienne hasła odwetowców

Organ zachodnioniemieckich odwetowców, „Schlesische Rundschau”, opublikował na tytułowej stronie odezwę, w której wzywa wszystkich członków tzw. ziomkostwa Ślązaków, by wzięli udział w spotkaniu, wyznaczonym na 9—11 czerwca w Hanowerze — donosi boński korespondent ADN.

Obok nagłówka, znajdują się dwa, bardzo znamienne hasła: „Śląsk jest niemiecki i niepodzielny” oraz „Nigdy granicy na Odrze i Nysie”.

Diennik informuje, że patronat nad spotkaniem objął premier rządu krajowego Dolnej Saksonii, socjaldemokrata, Heinrich Kopf. Diennik wzywa członków ziomkostwa, by wykorzystywali każdą okazję do wysuwania roszczeń wobec Śląska. (PAP)

Apel ZBoWiD o wolność dla Glezosa

Zarząd Główny ZBoWiD w związku z XX rocznicą patriotycznego czynu Manolisa Glezosa — zerwania flagi hitlerowskiej z Akropolu i zatknięcia narodowego sztandaru greckiego, przesłał do premiera Grecji w Atenach depeszę, w której apeluje o wolność dla tych, ofiarnych bojowników o wyzwolenie ziemi greckiej, na której obecnie są bezprawnie więzieni i maltretowani. (PAP)

Wizyta Gagarina w Bułgarii zakończona

W sobotę rano pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin zakończył 5-dniową wizytę w Bułgarii i odleciał z Sofii do Moskwy.

Na lotnisku sofijskim majora Gagarina zagna pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Todor Żiwkow, przewodniczący prezydium Zgromadzenia Ludowego Dymitr Ganew oraz premier Anton Jugow. Przed odlotem Todor Żiwkow wydał śniadanie na cześć Gagarina.

★

Jurij Gagarin wybrany został honorowym członkiem Komunistycznego Związku Młodzieży Węgier. Legitymacja Gagarina nosi numer 762696; w rubryce „rodzaj zajęcia” napisano — kosmonauta. (PAP)

Zatwierdzenie rekordów pierwszego kosmonauty

Sportowa Komisja Lotnicza Centralnego Aeroklubu ZSRR zbadał wszystkie dokumenty i materiały lotu Jurija Gagarina zatwierdziła jako absolutne rekordy ZSRR:

Rekord trwania lotu statku-sputnika — 108 min.

Rekord wysokości — 327 km

Rekord udźwigu — 4725 kg, (tyle ważył sputnik „Wostok” wprowadzony na orbitę).

Materiały dotyczące lotu Gagarina mają być przekazane Międzynarodowej Federacji Lotniczej, aby mogła zatwierdzić wyniki pierwszego kosmonauty jako rekordy światowe. (PAP)

Posiedzenie komisji do spraw rewizji inwestycji

W Warszawie odbyło się — pod przewodnictwem Stefana Jędruchowskiego — kolejne posiedzenie komisji partyjno-rządowej do spraw powszechnej rewizji założeń i dokumentacji projektowo-kosztorysowej inwestycji planu 5-letniego (1961—1965).

Na posiedzeniu dokonano analizy przebiegu prac w I kwartale br. oraz oceniono uzyskane wyniki. Następnie sformułowano program prac komisji oraz określono wytyczne dla komisji resortowych i terenowych na najbliższą przyszłość. Zwrócono uwagę m. in. na konieczność opracowania szczegółowych harmonogramów prac; ustalono też kierunki i zakres rewizji w dziedzinie inwestycji rolnych.

PAP

Groźba katastrofalnej wojny

PAP o rewizji Układów Paryskich z 1954 r.

W związku z kolejną rewizją przez Radę Unii Zachodnio-europejskiej tzw. Układów Paryskich z 1954 r. dotyczącej dalszego zwolnienia NRF z ograniczeń w produkcji zbrojeniowej, PAP stwierdza w oparciu o ocenę miarodajnych polskich kół politycznych, co następuje:

Rząd PRL i całe społeczeństwo polskie zwracają od lat uwagę światowej opinii publicznej na niebezpieczeństwo, płynące z postępującego szybko procesu zbrojeń zachodnio-niemieckich. Uzbrojenie Bundeswehry w broń masowego zniszczenia pobudza ekspansjonistyczne dążenia imperializmu zachodnio-niemieckiego i skłania go do jeszcze intensywniejszego kontynuowania polityki „zimnej wojny” i napięcia międzynarodowego. Pro wadzi to do wzmożenia ogólnego

wyścigu zbrojeń i ułatwia rządowi NRF torpedowanie wysiłków zmierzających do rozbrojenia.

Uczestnicy paktu NATO i UZE udzielają rządowi NRF w tej jego polityce aktywnej pomocy. Jedną z form tej pomocy jest uchylanie przez członków Unii Zachodnio-Europejskiej ograniczeń, które miały na celu usprawiedliwienie w oczach zaniepokojonej opinii publicznej zachodu przyjęcia NRF do agresywnych ugrupowań zachodnich.

Ostatnia uchwała Rady Unii Zachodnio-Europejskiej zezwalająca NRF na budowę niszczycieli i okrętów pomocniczych dla Marynarki Wojennej o tonażu do 6 tysięcy ton oraz nowoczesnych min morskich stanowi kolejny krok na drodze do zniesienia ograniczeń zachodnio-niemieckiej produkcji zbrojeniowej przewidzianych Układami Paryskimi z 1954 r.

Jak systematycznie likwiduje się te ograniczenia dowodzi fakt, że w ciągu 1958 i 1959 r. w drodze kolejnych rewizji układów dopuszczono już w NRF produkcję rakiet przeciwpancernych, a następnie rakiet typu „ziemia-powietrze” i „powietrze — powietrze”.

Ostatnia decyzja Rady Unii Zachodnio-Europejskiej stanowi nowy akt wymierzony przeciw pokojowi, zwłaszcza w rejonie Bałtyku.

Polska, która jest żywotnie zainteresowana sprawami pokoju i bezpieczeństwa na Bałtyku, uważa za konieczne podkreślić, iż rządy mocarstw zachodnich, które ułatwiają zbrojenie zachodnio-niemieckie, przyjmują na siebie poważną odpowiedzialność. Uzbrojone

przy pomocy zachodu siły imperializmu w NRF, które wysuwają odwetowe roszczenia wobec innych państw, mogą wciągnąć narody w następstwa konfliktu wywołanego przez agresywny militarizm zachodnio-niemiecki. (PAP)

Poznański uczeń drugi w Olimpiadzie Fizycznej

27 bm. odbyło się w Ministerstwie Oświaty wręczenie nagród laureatom X Olimpiady Fizycznej. W uroczystości wziął udział wiceminister oświaty Jan Szkop.

W bież. r. do udziału w olimpiadzie przystąpiło ponad 750 uczniów. Dyplomy zwycięzców po trzykrotnych eliminacjach otrzymało 9 uczniów:

Bagdan Nowak z Liceum Ogólnokształcącego nr 24 w Łodzi

Janisław Zwoliński — uczeń V klasy Technikum Energetycznego w Poznaniu;

Tomasz Ohly z Liceum im. Sempołowskiej we Wrocławiu.

Podczas uroczystości wiceminister Szkop wręczył również nagrody nauczycielom, którzy przez swój wkład pracy umożliwili osiągnięcie laureatom olimpiady tak dobrych wyników. (PAP)

USA popierają reżim pld.-koreański

Chargé d'affaires USA w południowej Korei, Green, wręczył ministrowi spraw zagranicznych w Seulu gen. Kim Hon Irowi odpowiedź na list przywódcy junty wojskowej Ciang Do Junga do prezydenta Kennedy'ego.

Jak podaje korespondent Agencji France Press z Seulu, Kim Hon Ir oznajmił korespondentem, że w swojej odpowiedzi rząd amerykański „nieudwuznacznie obiecał okazać wszelką pomoc i poparcie nowemu rządowi południowej Korei”.

Kim Hon Ir dodał, że wspólny komunikat podpisany 26 maja przez dowódcę sił zbrojnych ONZ gen. Magrudera i władze południowo-koreańskie stanowi jeszcze jeden przejaw poparcia okazywanego przez USA dla nowego rządu w Korei południowej. (PAP)

Wojska ONZ w Kongo wreszcie reagują...

W Leopoldville podano w sobotę, że żołnierze ghańscy z sił ONZ zastrzelili w piątek podczas ataku 41 żołnierzy Kolondiego, którzy pobili robotników z plemienia Lundu, pracujących na lotnisku koło Mukambo. (PAP)

Rozwój spółdzielni spożywców tematem zjazdu „Społem”

W Wielkopolsce istnieje obecnie 41 spółdzielni spożywców zrzeszonych w „Społem”. Ogółem mają one ponad sto dwadzieścia tysięcy członków. Ich reprezentanci w liczbie stu przybyli wczoraj do Poznania, aby wziąć udział w okręgowym zjeździe ZSS „Społem”.

Obrazy zagaił przewodniczący Rady Okręgowej „Społem” — Marian Sołński. Następnie obszerne sprawozdanie z działalności oddziału okręgowego i zrzeszonych spółdzielni spożywców w latach 1959—60 złożył dyrektor Oddziału Okręgowego — Marian Kaźmierczak. Po sprawozdaniu z pracy Rady Okręgowej, które przedstawił Józef Duchalski, sprawy budżetowe oraz plan pracy Rady omówił Jan Witkowski.

Jednakże nie sprawozdania były głównym celem zjazdu.

Przed wszystkim chodzi o dalszy rozwój spółdzielni spożywców w Wielkopolsce.

Aby to nastąpiło trzeba mieć na uwadze takie sprawy jak: rozbudowa sieci sklepów, ich modernizacja, zwiększenie bazy członkowskiej oraz udziałów.

Plan rozwoju spółdzielni przedstawiony na wczorajszym zjeździe przewiduje też intensyfikację sprzedaży artykułów przemysłowych, lepsze zaopatrzenie klientów w warzywa i owoce, znaczne zwiększenie skupu nadwyżek rolnych. Nie bez znaczenia będzie również tzw. „Akcja Postęp”. W jej ramach 175 sklepów przemysłowych przekształconych zostanie w placówki preselekcyjne.

„Społem” zamierza jeszcze bardziej rozwinąć współpracę ze spółdzielczością produkcyjną. Polega ona na wzajemnym wymianie towarowej, kulturalnej oraz pomocy organizacyjnej.

Powstanie również wiele nowych ośrodków pomocy gospodarczej, będących formą usług dla gospodyń domowych.

W latach 1961 do 1965 „Społem” projektuje zbudowanie pawilonów handlowych w następujących miastach naszego województwa: Grodzisku, Koninie, Kole i Gnieźnie. Poważnym uzupełnieniem sieci handlowej w niektórych miejscowościach będzie budowa spółdzielczych domów handlowych. W roku 1962 pierwsze tego rodzaju obiekty oddane zostaną do użytku w Poznaniu, Gostyniu, Kaliszu, Lesznie i Pile. (mi)

W Dniu Działacza Kulturalno-Oświatowego

Z okazji Dnia Działacza Kulturalno-Oświatowego, w poniedziałek 29 bm. w sali Teatru Polskiego odbędzie się o godz. 18 uroczysta sesja Miejskiej Komisji Koordynacyjnej, w czasie której kierownik Wydziału Kultury PRN m. Poznania, mgr. Janusz Przewoźny, wygłosi referat podsumowujący działalność k. o. w sezonie 1960/61.

Następnie odbędzie się wręczenie nagród ministerialnych i wojewódzkich, które otrzymają przodujący aktywiści z terenu miasta. Z kolei prof. Witold Dorocha dokona podsumowania wyników konkursu zespołów estradowych, po czym nastąpi koncert laureatów z udziałem zespołów nagrodzonych i wyróżnionych. (na)

INFORMUJEMY

Z okazji Dnia Działacza Kulturalnego, dziś od godz. 15.45 koncertować będzie na pl. Wolności orkiestra Komendy Garnizonu. Dyryguje oficer M. Wiśniewski.

Klub SD i IKP zapraszają 29 bm. o godz. 17.45 do Klubu IKP, pl. Wolności 5, na prelekcję mgr. S. Słonińskiego pt. „Aktualne tendencje teatru amatorskiego”.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Związek Literatów Polskich, Klub Marynistów LPZ i Wydawnictwo Poznańskie urządzają 30 bm. o godz. 18 w sali Klubu MPIK, ul. Ratajczaka 39, spotkanie z pisarzami Szwecji i NRD, uczestnikami delegacji tych krajów na IV Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich.

W spotkaniu wezmą udział: prozaik Karl-Axel Haglund, poeta Torbjörn Thorngren, prezes Zarządu Oddziału Zw. Pisarzy NRD Erich Fabian, członek Zw. Pisarzy NRD Fritz Meyer-Scharffenberg i dyrektor Hintorffverlag w Rostocku Konrad Reich.

Wstęp wolny. (na)

Współpraca z pisarzami Szwecji i NRD

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Związek Literatów Polskich, Klub Marynistów LPZ i Wydawnictwo Poznańskie urządzają 30 bm. o godz. 18 w sali Klubu MPIK, ul. Ratajczaka 39, spotkanie z pisarzami Szwecji i NRD, uczestnikami delegacji tych krajów na IV Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich.

W spotkaniu wezmą udział: prozaik Karl-Axel Haglund, poeta Torbjörn Thorngren, prezes Zarządu Oddziału Zw. Pisarzy NRD Erich Fabian, członek Zw. Pisarzy NRD Fritz Meyer-Scharffenberg i dyrektor Hintorffverlag w Rostocku Konrad Reich.

Wstęp wolny. (na)

Prokuratura poszukuje świadków wypadku

2 maja br., ok. godz. 14, przy ul. Rakoniewickiej w Poznaniu, samochód ciężarowy z przyczepą, należący do przedsiębiorstwa „Transped”, przejechał rowerzystę Józefa Hernesa, który poniósł śmierć na miejscu. Świadców tego wypadku prosi się o zgłoszenie się w Prokuraturze m. Poznania, ul. Mińska 11a (pok. nr 9, w godz. od 8 do 15). (na)

Dziennikarze polscy w Algierii

Wśród 70 dziennikarzy ze wschodu i zachodu w zorganizowanej przez francuskie ministerstwo informacji 2-dniowej „błyskawicznej” wycieczce prasowej po Algierii znajduje się 3 korespondentów polskich: Jan Gerhard z Polskiej Agencji Prasowej, Kazimierz Golde z „Trybuny Ludu” i August Grodzki z „Życia Warszawy”.

W pierwszej korespondencji nadesłanej z Oranu korespondent PAP, Jan Gerhard donosi:

Wylecieliśmy z Genewy samolotem „Caravelle” w piątek o godz. 20 min. 30. W ciągu dwóch godzin i 25 minut znaleźliśmy się w Oranie. Organizacja podróży wręcz znakomita. Grzeczność sprzedająca. Nawet menu wypisane na specjalnym ozdobnym papierze z wytłoczoną na pamięć datą wycieczki. Nie mamy wątpliwości co do celu. Chodzi o przekonanie nas, że „nie taki

ten kolonializm straszny, jak go malują”, że panowanie francuskie w Algierii dało temu krajowi wiele pozytywnych osiągnięć.

Z programu, który otrzymaliśmy wynika, że sprawy te tłumaczyć nam będą inspektor generalny administracji francuskiej i prezydent Oranu w jednej osobie — Grey, następnie dowódca orankiego korpusu armijnego, generał de Pouilly, którego nazwisko było dość głośne podczas niedawnego, kwietniowego puczu generalów.

Przejeżdżając ulicami Oranu z lotniska do hotelu widzieliśmy patrol wojskowy w hełmach z najeżonymi bagnietami sunące wzdłuż ścian domów.

Nieomal dokładnie miesiąc temu rozegrały się tu fragmenty generalnego puczu kwietniowego. Dziś pozostały tylko wspomnienia farsy, komedii wojskowej, do tego marnej, za trzy grosze. Plastikowe bomby i bicie w rondle — oto rekwizyty odchodzącej epoki. Pod ich auspicjami przystępujemy do zwiedzania Algierii. (PAP)

Wnuk cara Rosji wyjechał do Moskwy jako turysta

W sobotę wyjechała do Moskwy 30-osobowa grupa uczestników wycieczki zorganizowanej przez londyński Instytut Sztuki Współczesnej. Wśród wycieczkowiczów znajduje się Aleksander Romanow, stryjeczny wnuk ostatniego cara Rosji Mikołaja II, obecnie obywatel brytyjski, pracownik jednej z londyńskich firm okrętowych.

Romanow oświadczył, że jest bardzo zainteresowany tą podróżą i dodał, że nie miał żadnych trudności z otrzymaniem wizy. (PAP)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

SPALILI STODOŁĘ

Poważny pożar wybuchł wczoraj przy ul. Naramowickiej. Dwóch chłopaków bawiąc się zapalnikami wzniciło ogień którego pastwa pędziła szopa wraz ze znajdującymi się w niej dwoma wozami i innym sprzętem. Tylko dzięki energicznej akcji Straży Pożarnej zdołano zabezpieczyć sąsiednie zabudowania. Dochodzenia w toku.

WPADŁA NA AUTOBUS

Przy ul. Lutyckiej 8-letnia Anna Borowska wpadła na autobus MPK. Odrzucone przez pojazd dziecko, doznało wstrząsu mózgu oraz ogólnych poważnych obrażeń.

CHWILA NIEUWAGI I...

Prowadzący motocykl Lucjan Majorek zerzdył się, przy ul. Pułaskiego z samochodem osobowym. Motocyklista jak i pasażer — jego żona Bożena, zostali przewiezieni do szpitala ze wstrząsem mózgu. (za)

Jeszcze raz o zmianach w liturgii

Zamieszczona m. in. w naszym piśmie notatka, informująca o zmianach, dokonanych przez Watykan w kodeksie liturgicznym, wzbudziła zastrzeżenia niektórych kół duchownych w Polsce. Koła te utrzymują, że zmiany, dokonane przez papieża Jana XXIII — w niczym nie zmieniają dotychczasowej tradycji obrzędowej w Polsce, a nawet przeciwnie — udzielają jej pełnego poparcia.

Wydaje się, że w tej, dość szczególnej sytuacji, gdy polscy duchowni uchylają się od reform, przeprowadzanych w całym Kościele Katolickim, będzie rzeczą właściwą przypomnieć kilka faktów, dotyczących wspomnianej już nowelizacji liturgii.

Już w 1955 r. Kongregacja Świętych Obrzędów wydała „dekret ogólny o sprowadzeniu rubryk do form prostszych”. Ten akt prawny wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1956 roku i spowodował zmianę przepisów prawa liturgicznego, które określają na nowo sposób korzystania z ksiąg liturgicznych. Dekret ten został zatwierdzony przez Piusa XII i z jego polecenia opublikowany. Warto przypom-

nieć, że wszelkich zmian w kodeksie liturgicznym ma prawo dokonywać tylko Stolica Apostolska, o czym mówi kanon 1257 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

W myśl dokonanych zmian w III tytule dekretu, litera „C” de octavis „obchodzone będą tylko oktavą Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zesłania Ducha Świętego. Wszystkie inne oktavę, zachodzące tak w rubrykach powszechnych, jak i w partykularnych zostają zniesione”. Oznacza to, że Stolica Apostolska zachowuje samą uroczystość Bożego Ciała, znosi jedynie jej oktavę.

Warto dodać, że przez oktavę Acta Apostolicae Sedis nr 10 z dnia 15 sierpnia 1960 roku rozumieją obchodzenie największych świąt przewidzianych w czasie osiem dni ciągłych. W ten sposób wraz ze zniesieniem wszystkich świąt, poza wymienionymi, dawne oktavę Bożego Ciała, Najświętszego Serca Jezusowego, stają się zwyczajnymi dniami roku liturgicznego (pkt. 13 dekretu).

Reformy, poczynione w kodeksie liturgicznym, nie znalazły jednak jednomyślnego podporządkowania ze strony episkopatów. Utrwalając dekret, wydany w 1956 r., papież Jan

XXIII, w opublikowanym motu proprio z lipca 1960 roku, nie tylko sankcjonuje zmiany, wprowadzone przez Piusa XII, ale znacznie rozszerza zakres reform liturgicznych. W nowym dekrete, papież stwierdza autorytatywnie (w punkcie 3), że „statuty, przywileje, indulty i zwyczaj jakiegokolwiek rodzaju, nawet stuletnie i niepamiętne, w końcu najbardziej specjalne i godne indywidualnej wzmianki, gdy są sprzeczne z powyższymi rubrykami — są odwołane”. Warto dodać, że Episkopat polski w krajowym kalendarzu liturgicznym nie umieścił już oktawy Bożego Ciała, jakkolwiek faktycznie określone koła duchowne zmierzają do utrzymania w dalszym ciągu oktawy tego święta w dawniej, obrzędowej formie.

Nowy Dekret Kongregacji Obrzędów, obowiązujący od 1 stycznia 1961 roku, poza likwidacją oktawy, które — jak stwierdza Acta Apostolicae Sedis nr 3 z dn. 29 marca 1961 r. — z kultu prywatnego w średniowieczu przeszły do kalendarza liturgicznego, a w charakterze kultu publicznego rozpowszechniły się zbyt licznie — o-

bok tych zmian dekret znosi także inne święta i usuwa niektórych świętych. I tak np. święta: zaślubiny Matki Bożej ze św. Józefem (23 stycznia), Modlitwa Jezusa Chrystusa, Wzmianka Męki Pańskiej, Cierpienie Korony Jezusa Chrystusa, Pieczęć Ran Jezusa Chrystusa, Eucharystyczne Serca Jezusa i inne. Wykreślono np. z kalendarza św. Filomenę, św. Anakieta przeniesiono na dzień 26 kwietnia pod prawym imieniem św. Kłeta, a św. Witalisa złączono w dn. 4. X. z dniem św. Agrykoli, święto św. Jerzego zniesiono, pozostawiając tylko wzmiankę o nim w obrzędach liturgicznych.

Zmiany, wprowadzone przez Stolicę Apostolską do kalendarza liturgicznego, zmierzają do podkreślenia kuitu Boskiego, do Chrystocentryzmu, usuwając na dalszy plan kultu świętych. Reformy watykańskie mają na celu „oczyszczenie” tradycji katolickiej z obrzędowości, narosłej w ciągu wieków, a nie mającej swego uzasadnienia. Tak tłumaczy swe decyzje Stolica Apostolska, po dając nowy kodeks liturgiczny do obowiązującego stosowania całemu klerowi rzymsko-katolickiemu.

(K. St.)

Nie krzywdźcie dzieci!

Przypuśćmy, że dziewczynce na imię Marysia. Marysia ma 14 lat, dwoje młodszego rodzeństwa, ojca — kolejarza i matkę... Z matką ostatnio sprawa się skomplikowała; parę miesięcy temu opuściła rodzinny dom w powiecie poznańskim, wyjeżdżając do któregoś z zachodnich województw. Tata powiedział wtedy do Marysi: — Musisz zająć się malcami. Teraz ty będziesz gospodynią w domu. Nie widzę innej rady. Marysia chodziła wtedy do siódmej klasy...

Smutne koleje losu Marysi nie są czymś wyjątkowym. Przeciwnie, jest to historia jedna z wielu. Bo problem pełnej realizacji tak zwanego obowiązku szkolnego jest złożony i tylko pozornie uregulowany ostatecznie dekretem. Nie chcę przez to powiedzieć, iż ów akt prawny nie spełnia swej roli. Odwrotnie; należy z naciskiem podkreślić wagę dekretu z 23 marca 1956. Uregulował on po raz pierwszy w dziejach państwa polskiego sprawę obowiązku posyłania dzieci do szkoły w sposób jednolity. Ale dekret jak to dekret: choćby był najlepszy — rozmiąja się czasami z życiem. Dlatego mimo obchodzonego niedawno pięćciolecia obowiązywania dekretu — nadal nie wszystkie dzieci chodzą do szkoły.

Na szczęście jest to problem „malejący”. W okresie międzywojennym — o czym było głośno — około pół miliona dzieci pozostawało poza szkołą. Dziś liczba ta skurczyła się do kilkudziesięciu tysięcy. Dane, dotyczące naszego województwa mówią, że podczas gdy w roku 1953 jeszcze 12.000 dzieci nie wypełniało obowiązku szkolnego — obecnie nie uczęszcza do szkół tylko 2157 dzieci. Fakt jednak pozostaje faktem: pewna liczba najmłodszych obywateli się nie uczy.

Powody? Czasem są to okoliczności szczególnego typu, których charakter zilustrowałem na wstępie. Często niedorozwój, czy nawet upośledzenie dziecka. Najczęściej jednakże krótkowzroczność i bezwzględny egoizm rodziców bądź opiekunów — świadomie odciągających dziecko od szkoły.

„5 słów — to się oplaca”

Wypadki „a la Marysia” w magają zainteresowania ze strony kierowników szkół, inspektorów szkolnych a także wydziałów opieki urzędów rad narodowych. Zanim się bowiem powziem decyzję o zwolnieniu dziecka od obowiązku szkolnego — należy okazać maksymalną pomoc, aby roztanie ucznia z klasą stanowiło absolutną ostateczność.

Skomplikowana jest sprawa dzieci w wieku szkolnym, których rozwój predestynuje je do zakładów nauczania typu specjalnego. Otwarcie trzeba stwierdzić, iż szkolnictwo specjalne w żadnym razie nie może obecnie zapewnić opieki oraz wychowania sporemu odsetkowi dzieci. Innej recepty wykoncytować tu się nie da — jak tylko budowanie nowych obiektów.

Natomiast stosunkowo łatwo powinniśmy się uporać z odrywaniem dzieci od ławy szkolnej przez rodziców, którzy nie mają po temu żadnych racji poza celami materialnymi. Na tym też odcinku odnotowano w ostatnich latach sporą poprawę.

Do niedawna kierownik szkoły miał obowiązek przekazywać kolegom karno-administracyjnym przy prezydiach PRN (MRN) zestaw nazwisk dzieci nie pobierających nauki. Kolegium jeśli doszło do wniosku, że mama czy tata łamią dekret o wypełnianiu obowiązku posyłania dzieci do szkoły bez „okoliczności łagodzących” — „aplikowało” zainteresowanym grzywnę 500-złotową. No i co?

Jeśli rodzice byli ubodzy — kara odbijała się w konsekwencji na dziecku. Jeśli byli zamożni a zarazem uparci — „bulili” pięć słówek i nie posyłali potomstwa nadal do szkoły. Niektórym rolnikom (ogrodnikom) to się nawet opłacało...

Ostatnio wprowadzono zmiany, zmierzające do poprawienia efektywności walki o realizację obowiązku szkolnego. Prezydium WRN uchwala nr

18/151 poleciło szerzej posilko- wać się organom urzędów rad tak zwanym postępowaniem przymusowym w administracji. W porozumieniu z Urzędem Spraw Wewnętrznych PWRN — Kuratorium Poznańskie ustaliło obecnie następującą kolejność rzeczy:

inspektorat oświaty (a nie kierownik szkoły) bezpośrednio wzywa rodziców do wypełnienia obowiązku szkolnego — w określonym terminie, przy zagrożeniu karą pieniężną. W wypadku nie zastosowania się upominanych — inspektorat ponownie i aż do skutku egzekwuje obowiązek plus odpowiednio wyższe grzywny.

II miejsce, ale...

Nowy reżim powinien przynieść owoce, aczkolwiek należy przestrzec przed zbyt rygorystycznym traktowaniem sprawy. Kwestie związane z obowiązkiem szkolnym są bowiem delikatnej natury i wszelka nerwowość jest tu szkodliwa.

Ostatnie miesiące przyniosły w tym względzie pouczające incydenty z naszego województwa. Oto np. w październiku ub. r. Prezydium PRN w Wągrowcu powzięło uchwałę, zwalniającą od chodzenia do szkoły jednocześnie 70 dzieci. W lutym natomiast śremski inspektorat oświaty, zgodnie ze starymi przepisami, wygotował wniosek o ukaranie równocześnie aż 62 rodzin za zaniedbanie obowiązku szkolnego. Krańcowość jest szkodliwa, toteż w obu wypadkach władze wojewódzkie zmierzają do złagodzenia powstałej sytuacji, choć w wypadku wągrowieckim niewiele dało się już „odkreślić”.

Pewnego rodzaju odsieczą dla kierownictw szkół i inspektorów było ogłoszenie latem 1959 r. zarządzenia Ministra Oświaty, mocą którego nawiązano współpracę z biurami meldunkowymi. Władze oświatowe powiadomiły komendy MO o zasięgu obwodów szkolnych po to, by z kolei biura przekazały szkołom wykazy „przypadających” im dzieci. Koncept dobry, ale wykonanie pozostawia wiele do życzenia. Zie adresy, przekreślone imiona, zmieniona pieczęć — to omyłki niemal nagminne.

Jeśli mimo to województwo poznańskie zajmuje II miejsce w kraju (po Bydgoskim — z pominięciem wielkich miast) w tabeli, obrazującej odsetek dzieci faktycznie kończących siedem klas — jest to zasługa przede wszystkim rzeszy nieustrudzonych nauczycieli i aparatu oświatowego.

Niestety, w małym stopniu przyczynili się do poprawy stanu rzeczy sami rodzice. Toteż do nich kieruję wezwanie: — Zastanówcie się, nim przetrwicie dziecku naukę. Dajcie się dzieciom uczyć! Odbierając im możliwość kształcenia — krzywdzicie je. Swoje dzieci...

PIOTR ŻYCKI

Reporterzy na MTP



Fot. — K. Przyczodki

Równo czterdzieści lat temu, 28 maja 1921 r. otwarto w Poznaniu imprezę pod nazwą Targ Poznański. Od tej chwili, z małymi przerwami, co roku odbywa się w Poznaniu wielkie spotkanie przemysłu i handlu — najpierw tylko z Polski, a dziś — już niemal z całego świata.

XXX TARG POZNAŃSKI

Ile tych imprez już się odbyło? Otóż za dwa tygodnie rozpocznie się trzydziesta! A więc dwa jubileusze za jednym zamachem. Tysiąclecia tradycja handlowego centrum Polski święci oto teraz w Poznaniu zasłużony triumf.

Tysiąclecia? A jakże. Kontynuujemy przecież drogę, wyznaczoną nam już w średniowieczu, kiedy to Poznań, położony na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych i pierwsza stolica Polski, koncentrował handel międzynarodowy tej części Europy. Tak więc już wiek XI początki naszej państwowości za stacją Poznań, jako ważny ośrodek wytwórczości, a przede wszystkim międzynarodowej wymiany handlowej.

I tak już było przez wieki, oczywiście, z okresami wzniośleń i upadków. Złotym wiekiem był więc na przykład okres, zaczynający się pod koniec XIV stulecia, kiedy to w 1394 r. król Władysław Jagiello dał miastu przywilej, mocą którego każdy kupiec przejeżdżający przez Poznań, był zobowiązany wystawić na sprzedaż wszystkie wiozące towary na przeciąg trzech dni. A właśnie otworzyła się nowa, ważna droga handlowa, wiedząca z Litwy i północnej Rosji przez Poznań na zachód. W Poznaniu mogli więc już wtedy spotykać się kupcy zachodni ze wschodnimi i tutaj zawierać transakcje. I tak się też działo...

Kroniki notują takie spotkania, wymieniali nawet wielkość zawartych transakcji (np. 5.000 skórek sobolowych), i to właśnie między kupcami: Moskwy, Smoleńska i Połocka z kupcami zachodnimi. Inne drogi handlowe, biegnące z południowo-wschodu, sprowadzały kupców z Rusi, Moldawii, a nawet Tatarów, Armeniów i... Turków, którzy także gościli nieraz w Poznaniu. Historia więc niejako powierzyła Poznaniowi kluczową rolę w wymianie — Wschód — Zachód.

Jedne z najstarszych

Jak już powiedzieliśmy — Targi Poznańskie powstały tuż po I wojnie światowej. Wtedy zresztą organizowano większość istniejących dziś na świecie instytucji targowych (za najstarsze z nowocześnie organizowanych uważa się dziś Targi w Lyonie, założone w 1916 i Targi w Lipsku, założone w 1917 r.). Mało z nich jednak przetrwało wielki kryzys lat 1929—1933. Z 454 instytucji targowych, istniejących w 1923 r. — do 1932 dotrwało jedynie 57, wśród nich Poznańskie.

Targ Poznański, założony z inicjatywy silnej i ekspansywnej burżuazji miejscowej, miał w pierwszych latach charakter jedynie we wnętrzkrajowy. Chodziło o stworzenie instytucji, która by organizowała rynek w nowo utworzonym z ziem trzech zaborów, niezestronionym organizmie państwowym. Dopiero V Targ Poznański (maj, 1925) miał właściwy charakter międzynarodowy. Odtąd też rozpoczęła się rozbudowa Targów, przy czym podkreślić należy, iż najwięcej zyskały Targi na zorganizowanej w 1929 r. Powszechnej Wystawie Krajowej — kiedy to wybudowano cały kompleks

nowych budynków wystawowych. Na tym zresztą skończyło się budownictwo targowe aż do 1939 r. Potem przyszła wojna. Niemcy w halach targowych umieszcili fabrykę samolotów Focke-Wulff, którą w 1943 r. zbombardowało alianckie lotnictwo. Resztę niezniszczonych pawilonów podpalili Niemcy, opuszczając miasto. Polska Ludowa zastała Targi w stanie kompletnej ruiny. Wszystko trzeba było budować od podstaw!

Niezależnie jednak od rozbudowy, rosła stale rola Poznania, jako ważnego czynnika międzynarodowej wymiany. Szczególnie jednak po II wojnie światowej, charakter Targów Poznańskich ukształtował się zupełnie wyraźnie — jako najważniejszego łącznika w wymianie towarowej między Wschodem a Zachodem, między obozem państw socjalistycznych a blokiem państw kapitalistycznych. Taki charakter nadały Poznaniowi dwa fakty: powstania dwóch światowych rynków — socjalistycznego i kapitalistycznego oraz nieistnienia żadnych targów międzynarodowych na przestrzeni między Poznaniem a Osaką (Japonia).

Jeśli więc od lat wymiana handlowa między Wschodem a Zachodem rośnie, nie dziwnego, że rosną także i równoległe się rozwijają Międzynarodowe Targi Poznańskie, najdogodniejszy punkt dokonywania tej wymiany. Toteż z roku na rok zwiększa się ilość państw uczestniczących w MTP, coraz też większą zajmują one powierzchnię wystawową. Dochodzi z czasem do niespotykanej na całym świecie sytuacji, że goście zajmują więcej niż połowę ogólnej powierzchni wystawowej.

Dynamicznie wyglądał udział zagranicznych wystawców tak w 1947 r. (XX z rzędu, a pierwsze, powojenne MTP) gościliśmy wystawców z 11 państw, przy czym 7 państw zaprezentowało stoiska kolektywne, państwowe. Zajęli oni 17 proc. powierzchni targowej. W 1956 r., zagraniczni wystawcy z 35 państw zajęli już 45 proc. powierzchni, a w bieżących, XXX MTP, wystawcy z 57 państw (nie licząc Polski), zajmą ok. 60 proc. ogólnej powierzchni targowej. A pamiętać należy, że powierzchnia wystawowa kryta rośnie z roku na rok, i to w dość szybkim tempie.

Dla naszego kraju znaczenie Targów jest oczywiste. Pokazują one rosnącą siłę ekonomiczną Polski, jak i całego obozu socjalistycznego, propagują nasz handel zagraniczny, zwracają uwagę na udział przemysłu ziem zachodnich w MTP, a także pokazują go-

ściom zagranicznym walory turystyczne naszego kraju.

W nowej roli

Od paru lat ujawnia się zupełnie nowa rola MTP — wynikająca z wyzwania się krajów kolonialnych spod panowania imperialistycznego. Kraje te gorzko doświadczone wiekami niewoli i „współpracy” z kapitalistami, garną się do nawiązywania kontaktów gospodarczych z krajami socjalistycznymi. Poznały bowiem, że tylko z tymi krajami mogą dokonywać normalnych transakcji handlowych, nieobwarowanych żadnymi warunkami politycznymi czy też zobowiązaniami wojskowymi.

Szczególnie chętnie nawiązują kontakty z państwami obozu socjalistycznego nowo powstałe państwa Afryki. Pokazały to ubiegłe XXIX MTP, na których po raz pierwszy wystąpiły: Ghana, Gwinea, Nigeria, Togo i Republika Malgaska, ponadto zaś: Afganistan, Irlandia, Kuba, Panama. Państwa afrykańskie podtrzymały swój udział i w tegorocznych MTP. Z krajami tymi rysują się interesujące perspektywy wymiany towarowej, korzystne ze wszech miar dla obu stron. Państwa afrykańskie, mocno jeszcze zacofane w rozwoju gospodarczym, potrzebują przede wszystkim maszyn i wszelkiego rodzaju dóbr inwestycyjnych. Same zaś mogą zaoferować głównie surowce, w które są bogate.

Państwa socjalistyczne odwrotnie: potrzebują szeregu surowców (dotyczy to głównie: Polski, Czechosłowacji i NRD), eksportować natomiast pragną i mogą maszyny, całe fabryki i wszelkiego rodzaju artykuły przemysłowe, tekstylia, obuwię itp. Obojne interesy koczają się więc nader korzystnie.

Ostatnio widać też zwiększenie zainteresowania wymianą z krajami socjalistycznymi wśród państw Ameryki Południowej.

A więc za dwa tygodnie zaczyna się XXX Targ Poznański (wybaczcie używanie tej starej, pierwszej nazwy MTP; upoważnia do tego okazja tak niezwykłego jubileuszu). Zaczyna się w rekordowej obsadzie wystawców, na największej dotąd powierzchni wystawowej i wobec najlepszych perspektyw dalszego rozwoju. Jubilatowi z tej okazji życzymy wszystkiego najlepszego!

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Lokalowa wieża Babel

„Od decyzji wydanej w pierwszej instancji służy stronie odwołanie tylko do jednej instancji. Właściwy do rozpatrzenia odwołania jest organ administracji państwowej bezpośrednio wyższego stopnia...”

(Art. 110 § 1 i 2 KPA)

Jeden z urzędników Prezydium RN m. Poznania usiłował niedawno przekonać niższej podpisanej, że w sporach lokalowych obowiązuje dwuinstancyjność. Dziennikarz pragnie na ten niebłahy temat polemizować publicznie. Argumentami niech będą skrócone relacje przebiegu sporów o mieszkanie.

Końca nie widać

▲ Helena S., współwłaścicielka wille, wynajęła swoje mieszkanie Izabelli Z. Wygaśnięcie umowy o najmie nastąpiło 17 listopada 1955 roku. W 1956 r. Helena S., chcąc zająć swoje mieszkanie, złożyła wniosek o przewłaszczenie Izabelli Z. do mieszkania zastępczego, które zobowiązała się wskazać. 30. I. 1957 roku Wydział Spraw Lokalowych wydał na to zgodę. Izabella Z. odwołała się do MKL, która uchyla decyzję I instancji. Z kolei orzeczenie to zaskarżyła Helena S. i w rezultacie Kolegium d/s Lokalowych przywróciło moc decyzji z 30. I. 1957 r. W wyniku

skargi Izabelli Z. sprawa trafiła do Min. Gospodarki Komunalnej, które nie znalazło podstaw do zmiany orzeczenia Kolegium. Alis — po ponownej skargie — MGK 5. II. 1958 r. postanowiło utrzymać w mocy decyzję MKL. Potem sprawa trafiła kolejno do wymienionych już organów lokalowych po to, by w maju 1961 r. znaleźć się w... WSL Stare Miasto — w I instancji!

▲ W 1957 roku małżeństwo F. wprowadziło się do pokoju przy ul. Gwardii Ludowej, 22 pałacu Gwardii. 22 października ub. roku WSL zawiadomił Helenę B., że podtrzymała decyzję przydzielenia jej tego pokoju, ale pozostawia istniejący stan rzeczy do chwili znalezienia mieszkania zastępczego dla F. W II kwartale br. Helena B. wniosła odwołanie od decyzji WSL przyznającej sporny pokój tym razem małżonkom F. „Oczywiście” w omawianym okresie nie brakowało orzeczeń wydawanych przez pozostałe instancje.

▲ 20 czerwca 1959 r. Helena M. otrzymała przydział pokoju przy

MICHAŁ LUCZAK

(Dokończenie na str. 5)



JULIAN MIKOŁAJCZAK (ur. 1921) debiutował jako satyryk w 1945 r. w kabarecie literackim „Ku kulka Poznańska”. W okresie dwunastoletniej pracy dziennikarskiej w „Głosie Wielkopolskim” jest autorem licznych felietonów, humorów i wierszy satyrycznych. W latach 1957—60 kieruje tygodnikiem satyrycznym „Kaktus”, obecnie zaś — oddziałem „Szpilek” w Poznaniu. Jego zainteresowania skierowują się ku satyrze estradowej: współpraca z teatrami satyrycznymi i radiem („Podwójny ki przy mikrofonie”). Jest autorem adaptacji libretta operetki „Krysia Leśniczanka”, granej w Poznaniu, Łodzi i Lublinie. W tece autorskiej znajduje się komedia-farsa z życia środowisk dziennikarskich pt. „Alina i wywiadowcy” (fragment aktu I drukujemy poniżej) oraz napisane dla Poznańskiej Operetki wspólnie z Januszem Przybyszem libretto komedii muzycznej „Bosman”. Jest współautorem zbioru satyr antyrewizjonistycznych, który ukazał się w czerwcu w Wyd. Poznańskim. Z twórczości przekładowej na uwagę zasługuje tłumaczenie komedii współczesnego satyryka radzieckiego Sergiusza Michajłowa „Dziś ludzie” (polska prapremiera w Teatrze Telewizji Warszawskiej w 1960).



FRAGMENT KOMEDIO-FARSY

(Woźny Makulski wchodzi z naczernym korespondencji. Podnosi jakiś papier, podłogi, poprawia foteiki, przypatruje się zgorszonym zanieczyszczonym popielniczce).

MAKULSKI. Jak te kobiety sprzątają! Pełno popiołu w popielniczkę. Balagan, że żyć się nie chce. (podchodzi do biurka, układa na nim listy i gazety. Głównymi drzwiami wchodzi sekretarka naczelnego redaktora — Alina).

ALINA. Dzień dobry, panie Makulski.

MAKULSKI. Dzień dobry. To już tak późno? (wyciąga zegarek z kamizelki). Rzeczywiście. Masa listów dzisiaj, proszę panny Aliny, ludzie teraz zamiast czytać, sami piszą. Nie wiem po co opłacać tyle etatów w redakcji?

ALINA. (odsunęła listy, szpera między gazetami). A gdzie „Przekrój”? (znalazła, wertuje i rozcina nożykiem). Niech Makulski nie wychodzi. Jest krzyżówka.

MAKULSKI. Krzyżówki są niebezpieczne. Już pannie Alinie mówiłem, że hoduje sobie na działce nutrie? Mówiłem. Otóż w zeszłym roku chciałem skrzyżować jedną sztukę ze srebrnym lisem. Wyszło coś między jaszczurką a foksterierem. Już nie robię krzyżówek.

ALINA. (ciągle zapatrzona w czasopismo). Zdać się, że trudna. Pomoże mi pan?

MAKULSKI. Iii. Co ja tam mogę pomóc.

ALINA. (głośno do siebie). „Imię męskie wspan”. Zebym chociaż mieć jedną literę. Pionowo: „Boszek asuański, czczony w IV wieku przed naszą erą”. No?

MAKULSKI. Jeżeli przed naszą erą, to nie wiem. Nie było mnie jeszcze.

ALINA. „Tiusty płyn, wyciśnięty z rośliny” (wpisuje). „Oleję”.

MAKULSKI. Mnie tam nie do tego, ale chciałem tylko zameldo-

(Ciąg dalszy na str. 4)

MILAN MIKOLAJCZAK
Alina i wywiadowcy

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wac, że jest jakaś interesantka, czeka od ósmej w portierni.

ALINA. Dobrze, za chwileczkę. Przecież się nie rozerwę. Niech mi Makulski pomoże, to pójdzie szybciej. Tym razem chce wypelnić wszystko i wysłać rozwiązanie...

MAKULSKI. A propos rozwiązania. Nie wiem, czy już pani mówiła, ale wszystko szczęśliwie poszło. Nie ma pani pojęcia jak się ciesze. I córka tak samo...

ALINA. (zajęta rozwiązywaniem). Poszło szczęśliwie mówi Makulski?

MAKULSKI. Tak. Chociaż poród nie był wcale łatwy.

ALINA. (jak wyżej). No, to jest czego winażować.

MAKULSKI. Pewnie. Pięć sztuk i wszystko żywe.

ALINA. (ocknęła się). Jak to pięć?

MAKULSKI. U nutrii to normalna rzecz. Cztery, pięć sztuk. Przy bobrzykach to co innego. Najwyżej dwa, trzy — jak dobrze idzie. Przyszedł pani Alina kiedyś zobaczyć moją fermę.

ALINA. (nad krzyżówką). „Przedsiębiorstwo, instytucja...”

MAKULSKI. No, co tam to za przedsiębiorstwo. Rozrywka w wolnych godzinach i tyle.

ALINA. Przedsiębiorstwo na pięć liter. No, panie Makulski. Zaczyna się na f...

MAKULSKI. A na co się kończy?

ALINA. Na „a”.

MAKULSKI. No, to jednak będzie to, co pani mówiła. Ferma.

LUBOSZ. (wchodzi, wtrącając się do rozmowy). Cześć. Niech Makulski doda jeszcze jedną literę...

MAKULSKI. A po co?

LUBOSZ. Bo powinno być — „ofirma”.

ALINA. Już się czepiasz?

LUBOSZ. Uderz w stół — a sekretarka się odezwie. (podając teczkę). Podrzuc to zdjęcia Dzwonkowskiemu, dobrze?

MAKULSKI. (wycofując się). To może ja pójde zobaczyć, czy ona jeszcze czeka?

LUBOSZ. Kto? Jaka „ona”?

ALINA. Czytelniczka. (zagłębia się w krzyżówce).

LUBOSZ. Ach tak. Myślałem, że to ta nowa...

ALINA. Jaka nowa?

MAKULSKI. (wchodząc). Przepraszam. Chciałem tylko powiedzieć, że ta interesantka jeszcze czeka.

LUBOSZ. Poprosić. Młoda?

MAKULSKI. Iii... (grymas).

LUBOSZ. Albo nie. Proszę najpierw zapytać w jakiej sprawie.

MAKULSKI. Już pytałem. Mówi, że w sprawie ważnej dla niej, dla świata i dla oteczenia.

LUBOSZ. (do Aliny). Nie mój dział. Wybywam do siebie, królowo. Tobie też placą pensję. W razie zamachu bombowego, krzyknij głośno. Zebym zdążył zwać. (W głównym wejściu ukazuje się Wiśniakowa).

WISNIAKOWA. Bo ja właściwie do pana redaktora naczelnego. Przecież tak daleko być nie może. Albo mamy sprawdzić, albo jej nie mamy. Jak pani szanowna uważa?

ALINA. Gdyby zechciała pani wyjaśnić bliżej...

WISNIAKOWA. Co ja tu mam wyjaśniać? Gdybym u miała sobie to wszystko wyjaśnić, nie przychodziłabym do was. Właśnie proszę, żeby redakcja wyjaśniła.

ALINA. Ale jaka to sprawa? O co chodzi?

WISNIAKOWA. O zdrowie narodu. Moralne oczywiście. Przecież to, co się dzieje, prowadzi do katastrofy. Jak pani sądzi? Do zagłady, do zguby. Naród ginie. Ja to pani mówię. A dlaczego? Bo zaczyna gnić, proszę pani. Tak, gnić. Jako kobieta Polka czuję to tu, w moich piersiach, zwłaszcza w lewej, przy sercu. Za dużo błota na świecie. Za szybko uświadamienie. Dzisiaj 16-letnia dziewczyna pod względem erotycznym zna już wszystko co i jak. Na własnej... że tak powiem... skórze.

ALINA. Może jakos konkretniej. WISNIAKOWA. Chwileczkę, proszę mi nie przerywać. Konkretniej? Proszę bardzo. Moja sąsiadka Kwiatkowska żyje bez ślubu z introligatorem. Już 12 lat. Mówiłam jej nieraz: Pani Kwiatkowska, nie rób pani obrazy moralności prywatnej, weź pani ten ślub. Nie posłuchała. Ale

(Ciąg dalszy na str. 5)

Września, wrzesień...

Sprawiedliwy epilog

Szaro tynkowany, piętrowy dom na zdjęciu sprzed przeszło pół wieku, niczym się nie różni od swego, dzisiejszego wyglądu. W miasteczku dziesiątki podobnych, ale na nim jednym tylko tablica:

„1901—1951

W pięćdziesiąt rocznicę strajku szkolnego we Wrześni, ku upamiętnieniu walki dzieci polskich o język ojczysty

SPOŁECZEŃSTWO MIASTA WRZEŚNI.

Przewodnik objaśnia: to w tej klasie na lewo bito dzieci, to tymi drzwiami uciekał nauczyciel Koralewski, biegnąc po policję pruską, gdy tłum rozgniewanych rodziców zebrał się przed szkołą, to tymi schodami wchodziła na górę do swojej klasy Bronisława Smidowicz, Wiktoria Bednarowicz, Władysław Bulczyński i dziesiątki innych dzieci polskich, protestujących przeciwko ostatecznej likwidacji ich języka ojczystego w szkole. To stąd, z naprzeciwka pracza Piasecka zaobserwowała bicie dzieci i przybiegła im na ratunek.

We Wrześni żyją dziś jeszcze dwie uczestniczki wrzesńskiego strajku: Leokadia Stankowska i Bronisława Smidowicz. Zachowały świetnie w pamięci nazwiska koleżanek i

kolegów, szczegóły o ich dalszych losach.

Leokadia Stankowska niska, siwa staruszka mówi cicho, po woli. Raz po raz głos się jej łamie, gdy wspomina dzieje strajku. A przy opowiadaniu o tym, jak inspektor Winter wszedł któregoś dnia do klasy i oświadczył uczniom: „Ihr seid Deutsche” („jesteście Niemcami”), a klasa zbiorowo odprysnęła: „nieprawda, jesteśmy Polakami, a tylko poddani Niemcami” — płacze. Potem usprawiedliwia się, że tylko właśnie wtedy, kiedy opowiada o tym zdarzeniu, że to tylko ono tak ją wzrusza...

— W roku 1901 uczęszczałam do pierwszej klasy Szkoły Ludowej — opowiada dalej — od 1 kwietnia 1901 roku w klasach I i II (najwyższe) religia miała być wykładana w języku niemieckim. W dniu 2 kwietnia wręczono nam bezpłatnie katechizmy niemieckie...

Tak to się zaczęło. Potem przyszły dni, tygodnie, miesiące bohaterskiego oporu dzieci i prześladowań ze strony pruskich nauczycieli. Gdy nie pomagali tłumaczenia i na mowy — bito dzieci:

— Gdy przyszła kolej na mnie, nauczyciel Koralewski doskoczył do mnie, chwycił mnie za kolarz i zaciągnął do sali, w której siedzieli: inspektor Winter, rektor Fetke i nauczyciel Schölzchen. Gdy powiedziałam, że po niemiecku nie będę się uczyła — wówczas Schölzchen uderzył mnie trzciną osiem razy w dłoń. Uderzenia były tak silne, że miałam skórę poprzecinaną na reki. Gdy wychodziłam ze szkoły zgnębiona był przed nią tłum ludzi, którzy złorzeczyli nauczycielom. W okna i drzwi szkoły rzucano kamienie. Wśród tych co szczególnie mocno stawali w obronie dzieci była pracza Piasecka, mieszkająca tuż naprzeciwko szkoły. Groziła jej więzienie, więc jeden muzyk, Janicki się nazywał, przewiózł ją do Galicji. Gdy wrócił zaarrestowano go i zamknięto w odwachu. Gdy stanął przed sądem pruskim, to sędzia zapytał go, czego on się tak drape. Janicki odpowiedział mu: „Ja bo mam insekta”. „Przywieźliście je z Galicji” mówił sędzia do niego. A on: „Nie proszę wysokiego sądu, to na odwachu tak brudno”. Potem zdjął wesz z kolarza i położył ją na stół i mówi: „Proszę popatrzyć, to na pewno pruska, bo ma czarny krzyż”. Cała sala się śmiała z tego sędziego...

Wspomnień i anegdot starczyłoby na cały wieczór. Niejeden taki wieczór przed laty, kiedy mieszkali z nią jeszcze dzieci, poświęcała swym wspomnieniom pani Leokadia. Syn Lucjan nawet wtedy, gdy był już dorosły nie potrafił nigdy spokojnie reagować na opowiadanie o biciu i represjach. Nie pomagały tłumaczenia matki. Na znak protestu nie uczył się w gimnazjum, ani później podczas studiów, niemieckiego. Greka, łacina, francuski — owszem, ale niemiecki nie.

We wrześniu 1939 r. kapral Lucjan Stankowski bronił Warszawy. Podczas wieczorów rozjaśnionych pożarami płoną-

cego miasta przychodziły na pamięć tamte, wrzesińskie, wypełnione opowiadaniem matki. To było spotkanie drugiego pokolenia rodu Stankowskich z niemieckim okupantem.

Spokój nie trwał długo. W listopadzie 1939 roku jednym z pierwszych transportów wywieziono rodzinę Stankowskich z miasta.

Trzecie pokolenie rodziny Stankowskich — wnuki pani Leokadii to przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i już jedna maturzystka. Przyjeżdżają do niej w gościnę, pisują często. I zdumiałaby się niepomiernie inspektor Winter, rektor Fetke, nauczyciel Schölzchen i inni, gdyby spojrzeli na listy przychodzące dziś do Leokadii Stankowskiej. Zdumiałaby ich nazwy miast, z których ślą do pani Leokadii listy jej dzieci i tam już urodzone wnuki: Dzierżoniów, Wschowa, Szczecin. Oto właściwy, sprawiedliwy epilog „wrzesińskiej sprawy”.

JERZY KOLTUNIAK



Chorąży pułku spadochroniarzy. Na jego piersiach widnieją ordery za pacyfikację Maroka przed wojną, Indochin po wojnie światowej i obecnie wiosek algierskich.

Fot. (2) — CAF

Widziałem ich z bliska

Legia Cudzoziemska

Po raz pierwszy widziałem ich dawno, ćwierć wieku temu, na placu przed koszarami, gdy ze śpiewem na ustach szli niby gladiatorzy w pustynię. Czekali ich tam krwawa walka o nie swoją sprawę.

1 pułk Legii Cudzoziemskiej wymaszerował z koszar w Sidi Bel-Abbes. Miejsca ludność muzułmańska spoglądała z nie nawiścią na białe kepi i białe burnusy. Już wówczas słyneli z okrucieństwa, już wówczas wiedziano w północnej Afryce, że ich własne rękami dokonywano pacyfikacji wsi. Znałem wielu z nich. Wiedziałem, że nie mają nic do stracenia, że Legia przyjęła ich w swoje szeregi gdyż musieli uciekać ze swego kraju przed sprawiedliwością. Byli to w wielu wypadkach tragiczni ludzie. Podpisywali kontrakt na okres 5 lat cięższych niż najcięższe więzienie. Nie mieli innego wyboru.

Współczesna Legia Cudzoziemska powstała w roku 1884. Wtedy to utworzone zostały dwa pułki — pierwszy w Sidi Bel-Abbes, drugi w Saïda.

Do pierwszej wojny światowej oba pułki działały w koloniach. Zdobywały i pacyfikowały dla trójkolorowego sztandaru Madagaskar, Dahomey, Tonkin, Maroko. W 1906 roku osławiony 1 pułk otrzymał najwyższe francuskie odznaczenie — Legię Honorową.

Podczas wojny oddziały Legii walczyły na frontach europejskich. Służyli w nich wówczas wszyscy cudzoziemcy pragnący walczyć za Francję. Ale po wojnie Legia powróciła do Afryki w innym składzie. Główną kadrę stanowili byli SS-mani. Już nie drobni wykołężnicy, nie drobni, czę-



Charakterystyczne sylwetki żołnierzy z batalionów spadochronowych Legii Cudzoziemskiej. Zdjęcie dokonane zostało podczas rebelii generałów 22 kwietnia 1961 r. To właśnie oni — parasi — pierwszego pułku Legii Cudzoziemskiej obsadzili miasto.

Gdy rodziła się V Republika

Był rok 1958, druga połowa maja, okres, w którym ginęła IV Republika i w bólach rodziła się V. Rodziła się ta Republika, która, według słów człowieka, stojącego na jej czele i wysuniętego na to stanowisko przez armię — prezydenta de Gaulle'a, rozwiązać miała problem algierski. Z większością parasów — le gionistów, mogłem w owym roku 1958 rozmówić się po niemiecku. Był to fakt uderzający, niesmaczny dla każdego Francuza.

Mineły trzy pierwsze lata od owej chwili. 22 sierpnia, generałowie rebelianci posłużyli się oddziałami Legii Cudzoziemskiej, by obalić legalną władzę.

Rebelię zdławił naród francuski, wypowiedzieli się przeciwko niej młodzi Francuzi, od bywający czynną służbę w szeregach armii działającej w Algierii.

Po rebelii i co dalej?

Po rebelii, 1 pułk Legii Cudzoziemskiej z rozwiniętymi sztandarami powrócił do swojej bazy, Sidi-Bel-Abbes.

Legia Cudzoziemska przeżyła się we Francji. Rebelia 22 kwietnia stała się groźnym memento dla rządu V Republiki. Dziś w kuluarach francuskiego parlamentu mówi się o konieczności likwidacji Legii, która nie posiada już racji bytu, a po załatwieniu problemu algierskiego, stanie się obcą Francji, niebezpieczną siłą.

MIECZYSLAW DERBIEN

Olsztyn zmieni widok



Fot — CAF

Opona w herbie miasta

Olsztyn nigdy nie był dotąd miastem przemysłowym. Nie mógł nim zresztą być z uwagi na wybitnie rolniczy charakter regionu. Ale przecież strukturę gospodarczą każdego miasta określają w ostatecznym rachunku inwestycje.

O roli, jaką w najbliższych latach zacznie odgrywać Olsztyn na mapie przemysłowej Polski, zadecyduje wielka fabryka opon samochodowych i traktorowych, której budowa rozpocznie się już w roku przyszłym. O lokalizację tego giganta walczyło przez wiele miesięcy kilka miast wojewódzkich z terenu całego kraju. Ostatecznie zwyciężyły racje ekonomiczne Olsztyna, a przede wszystkim nieodparty argument słabego uprzemysłowienia województwa oraz jego ośrodków miejskich.

A więc właśnie w stolicy Warmii i Mazur powstanie „gumowy gigant”. Przygotowania do budowy fabryki są już w pełnym toku. Zakład wybudowany zostanie na peryferiach miasta, w dzielnicy składowo-handlowej, wznoszonej kosztem kilkuset milionów zł. Po ustaleniu lokalizacji, prace przygotowawcze przeniosły się z kolei do biur projekto-

wych i do gabinetów inżynierów i techników. Od sierpnia tego roku podjęcie w Olsztynie pracę i działalność biur fabryki, które zajmie się organizacją strona zagadnienia i chyba dla fabryki rzeczą najważniejszą — sprawą przygotowania kadry technicznej.

Sporządzi się do końca tego roku rejestr mieszkańców w Olsztynie osób, posiadających średnie i wyższe wykształcenie chemiczne, a pracujących w zawodach, nie związanych z chemią. Ta kadra techniczna odbędzie kilkumiesięczne przeszkolenie w zakładach przemysłu gumowego i zostanie następnie zatrudniona w olsztyńskiej fabryce. Jednocześnie przemysł gumowy funduje szereg stypendiów dla tych studentów, którzy, po ukończeniu studiów, na wydziale chemicznym, wyrażą gotowość pracy w Olsztynie.

Budowa zasadniczych obiektów produkcyjnych oraz montaż maszyn i urządzeń technicznych zostaną zakończone w połowie roku 1965. W tym samym roku ruszy produkcja, która zagwarantuje krajowi 400 tysięcy sztuk opon samochodowych i traktorowych rocznie. Poważny procent produkcji przeznacza się na zapatrzenie województwa: olsztyńskiego, koszalińskiego, gdańskiego i białostockiego. Część produkcji przeznaczy się na eksport do krajów demokracji ludowej. O dużych niewątpliwie rozmiarach fa-



ZYGMUNT MILEWSKI

Z książką na ty...

Zakochani w morzu

Jeszcze nie jesteśmy narodem morskim, mimo wcale okazałej linii kilometrów brzegowych, mimo fascynującej rozbudowy przemysłu stocznioowego, wzrostu tonazu statków, rozbudowy portów itd. itd. Jeszcze... to znaczy, że w mentalności swojej jako całość nie potrafimy żyć morzem na codzień, ciągle zbyt w nas wiele z psychiki „szczerów lądowych”. Stosunkowo nikt też ciągle nie jest jeszcze odbicie spraw morskich w rodzimej literaturze.

To nie zarzut, ale stwierdzenie, iż przemiany psychiczne są trudniejsze od przemian w przemyśle, handlu, we wszelkich dziedzinach materialnych. Zwolna będzie przebiegało wchłanianie przez społeczeństwo istoty faktu, jakim jest szeroki pas po brzoza Bałtyku. Zwolna też będzie rozwijać się i narastać rodzima literatura marynistyczna. Pojawiają się coraz to ciekawsze i bardziej wartościowe jaskółki...

Przeglądając serwis wydawniczy od paru lat istniejącej placówki — Wydawnictwa Morskie — o — zerknąłem się z dwoma pozycjami, wartymi polecenia, dającymi sporo satysfakcji czytelnicy, tak z uwagi na treść utworów jak na ich formę.

W pierwszym rzędzie wymienić należy tom wspomnień Karola Olgierda Borcharda pod początkowo trochę mylącym tytułem „Znaczący kapitan”. Kapitan żegluga wielkiej kreśli obraz wspomnień z kilkunastu lat swojej kariery morskiej, od Szkoły Morskiej w Tczewie i pierwszych rejsów na żaglowcu „Lwów”, aż po pierwszy okres wojny i zatonięcie naszego transatlantyka „Piłsudski”, a jeszcze w między czasie z trasy na „Polonii”, „Pułaskim”, „Kościszce” i „Darze Pomorza”, których same nazwy sporo już mówią.

Z tekstami Borcharda stykałem się już parokrotnie na łamach prasy marynistycznej, nie spodziewałem się jednak, że ten rasowy marynarz także się zarządza tak rasowym pisarzem. „Znaczący kapitan” jest świetną lekturą, książką napisaną z werwą, z wyczuciem słowa, z kapitalnym poczuciem humoru, z ukochaniem wreszcie morza i jego ludzi. A zarazem z pewną leżką sentymentu, która marynarskiej literaturze nigdy nie jest obca. Już pomijam fakt, że utwór Borcharda staje się zarazem niezgorszym przyczynkiem do dziejów naszych poczynań morskich w okresie między dwoma wojnami, o czym nie wiemy zbyt wiele.

Centralną postacią, bohaterem książki jest niezwykły już (zginął śmiercią marynarza przy zatopieniu „Piłsudskiego”) kapitan Mamer Stankiewicz, który każde zdanie rozpoczynał od słowa „znaczy”. Jasne więc, że wiara marynarska nazywała go „Znaczący kapitan”, z kolei zaś autor taki dał tytuł książce, poświęconej pamięci swego byłego zwierzchnika.

Tu należy powiedzieć jedno. Dawno już nie spotkałem się w literaturze z taką umiejętnością oddania uczucia w stosunku do drugiego człowieka. Bez sentymentów, bez przesady, bez deklaracji, po prostu przez fakty, anegdotę, czasem moment zadumy, przedstawia Borchard sylwetkę człowieka, którego czytelnik nigdy potem już nie zapomni.

Książkę czyta się z pasją. Książka jest „niebezpieczna” dla młodych ludzi, może w nich rozbudzić nieuleczalną tęsknotę za morzem, pchnąć ich w jego objęcia. Niebezpieczna dla dorosłych, bo budzi dawno uśpione chłopięce marzenia, nutkę westchnienia, pra-

gnienie powrotu do dawnych marzeń teraz już w charakterze jedynie pasażera.

Druga pozycja godna zalecenia, to debiut Mariana Bielskiego, też kapitana żegluga wielkiej, p. t. „Na linii życia i śmierci”. Jak się okazuje, tradycje Conradowskie są wśród naszych marynarzy żywe i silne. Te debiuty uzyskują wysoką cenę na giełdzie literackiej, może dlatego, że ustami autorów mówi spory szmat życiowego doświadczenia, a i temat jest im znany jak tylko można najbardziej, bliski i decydujący o minionych i przyszłych losach.

Bielski napisał pracę oscylującą między powieścią a zbeletryzowanym pamiętnikiem. Treść utworu to wybrane dzieje jednego z polskich statków, chodzących w konwojach wojennych do USA, Murmańska, na Srodkowy i Daleki Wschód. Na tym zaś tle dzieje kilku przyjaciół-marynarzy. Nietrudno domyślić się w losach „Wistoby” kroniki dziejów statku „Zagłoba”, choć autor od tego się odżegnaje. Niechże więc sobie będzie „Wistoba”... grunt, że spory szmat prawdziwych dni wojennego okresu znalazł w książce swoje wiernie odbicie. W ogóle partie książki mówiące o rejsach, o życiu na statku, o klimacie wojennym, są świetne, pisane ze swadą, mocnym, rubasznym czasem językiem, doskonale wycienione w puentach. Słabsze były fragmenty ukazujące zaplecze angielskie wojskowego marynarza żywo. Splot przypadków bywa czasem wręcz nieprawdopodobny, nawet, gdyby odpowiadał rzeczywistości przeżytych faktom. Ze jednak pomimo to i te partie są sympatyczne, w sumie lektura książki Bielskiego przynosi sporo satysfakcji.

Jak widać, rodzą się nam pisarze-maryniści. Oby się na kamieniu rodzili, tak bar dzo ich trzeba!

Skoro już jestem przy Wydawnictwie Morskim, chciałbym wspomnieć i polecić wszystkim entuzjastom morza świetnie opracowany i przyjemnie wydany album „Brzegiem Bałtyku”, w opracowaniu Haliny i Jana Masickich. Tak pięknych zdjęć często się nie ogląda. Tekst również przyjemny, a dobór cytatów z Żeromskiego do poszczególnych ujęć fotograficznych i w pomyśle i w wykonaniu doskonały. Album ukazał się w niewielkim nakładzie 10 tysięcy, zatem zachęcam do kupna, długo się nie utrzyma na półkach księgarstkich.

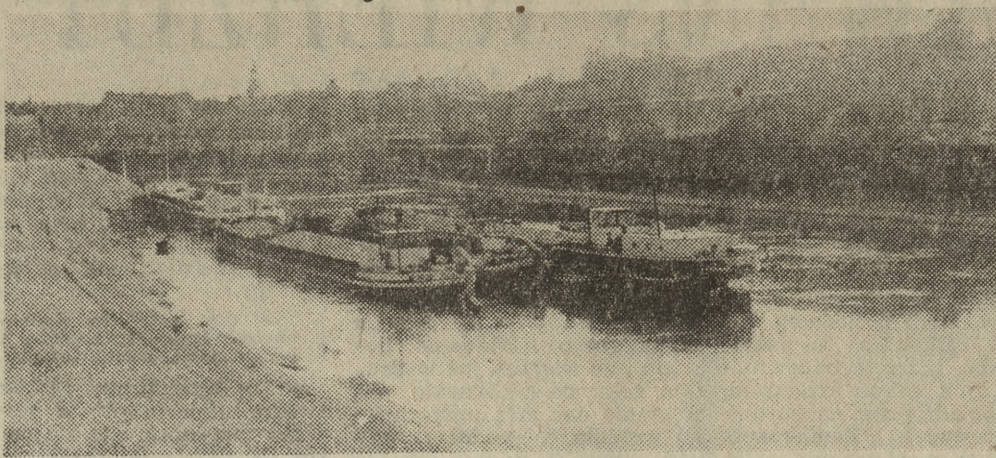
EUGENIUSZ PAUKSZTA

Co dostanę na swoje święto?



Fot. — K. Przychodźki

Już w Poznaniu



Fot. — K. Przychodźki

Tam, gdzie rodzą się książki złote myśli i wysokie robry

OD PRZYSTANKU PEKAESU IDZIE SIĘ OKOŁO POŁTORA KILOMETRA. NOGI ZAPADAJĄ SIĘ W PIACH, KURZ ZAPYCHA GARDŁO. CIĘŻKA JEST DROGA NA POLSKI PARNAS W OBORACH POD WILANOWEM.

Zawsze była taka ciężka. Dlatego król Jan III wybrał to miejsce. Postawił na nim piękny pałacyk w stylu polskiego baroku z charakterystycznym łamanym dachem. Dla siostry swojej żony, którą to siostrzyczkę, diablić z u-sposobienia, chciał oddzielić od Wilanowa nieprzebyty mi mokradłami i piachami.

Tak się spieszy z wzniesieniem oborskiego lokum, aż Marysińska Sobieska poskarżyła się siostrze: Ty już masz pałac — napisała do niej — a ja jeszcze nie...

Z tamtych czasów został do dziś w Oborach wyrzeźbiony na kamiennych portalach herb „Starykoń”, którym pieczętowali się Wielopolscy, spokrewnieni z Sobieskimi przez mał-

żeństwo jednego z nich, Jana, z awanturniczą siostrą królowej Marysińki.

Zostały również obszerne pałacowe salony, które powoli zapełniają się meblami „z epoki” — w miarę jak pozwalają na to nietęgą fundusze Ministerstwa Kultury. I pozostał pewien nastrój, pewien styl, w którym dobrze się czują dzisiejsi mieszkańcy pałacu — polscy pisarze.

Jak do źródeł Neptuna

Przebywają tutaj krócej lub dłużej — jak komu wygodnie. Antoni Slonimski od pewnego czasu dzieli tydzień na dwie części: jedną spędza w Oborach, drugą w Warsza-

m. Poznania. Tylko się odwoływać! Takiej „zachęty” zresztą nie trzeba, bo...

W sporach — jak wiadomo — biorą zwykle udział dwie strony — dlatego też każde orzeczenie budzi sprzeciw jednej z nich. Niebagatelny fakt, że mieszkaniem ceni się na wagę złota — stanowi drugą okoliczność, wywołującą lawinę odwołań. Składają je nie tylko pieniacze (im w to graj — 5 instancji), ale również ci wszyscy, którzy w większym lub mniejszym stopniu spodziewają się w drodze postępowania administracyjnego po prawie warunki mieszkaniowe. Gra jest warta świeczki — boć przecież odwołanie od decyzji negatywnej nigdy odwołującemu nie zaszkodzi. A nuż pomoże?

Tama — konieczna

I tak rozpętuje się lawina odwołań. Akta wędrują od instancji do instancji. Wszędzie muszą się odleżeć. W Min. Gospodarki Komunalnej „musowo” kilka miesięcy. Papierki się mnożą. Ludzie marnotrawią energię i czas. Końca jak nie widać tak nie widać. Oczywiście nie zawsze tak jest, ale — bardzo często. Tak często, że możemy przyjąć istnienie problemu niekoczących się sporów lokalowych — właśnie wskutek zbyt dużej ilości instancji odwoławczych. Ilości — wyrażające kolidujące z cyfrowymi na wstępie przepisami KPA.

Truizmem będzie twierdzenie, że trudno nadal tolerować kilkuletnie przeciąganie się stosunkowo prostych spraw, kilkuletnie oczekiwanie na ostateczne i wiążące orzeczenie. Stąd wniosek, że pierwszą instancję powinien stanowić — tak jak obecnie — Wydział Spraw Lokalowych przy Prezydium DRN, zaś druga MKL albo Kolegium. „Albo” — bo jeden z tych organów jest chyba zbędny. Wynika to nie tylko z przepisów KPA, ale również i przede wszystkim z praktyki... Praktyka właśnie wykazała, że 5 instancji — zamiast dwóch — to nonsens.

MICHAŁ LUCZAK

wie. Grażyna Wojsznis-Terlikowska zamierza „siedzieć kamieniem” przynajmniej do połowy maja. Krystyna Żywulska chce „wytrzymać w Oborach” aż do połowy czerwca, żeby wreszcie skończyć (pisarka nazywa to „wyrzucić z siebie”) nową powieść, której tematem są dzieje ludzi w okupowanej Warszawie w latach 1941—42.

Przyjeżdżają, wyjeżdżają, ale zawsze wracają. Do Obór, niby do źródeł Neptuna każdy musi powrócić, kto raz skosztował ich smaku. Jaki on jest?

Praca i relaks

Z piaseczysto-mokradliwej drogi wchodzi się wprost do ogrodu, nie zamkniętego żadnym murem. Ścieżki są starymi oczyszczonymi z chwastów, ale poza tym wszędzie wszystko rośnie jak chce, dziko, żywiołowo. — To dobrze — mówią pisarze — to właśnie daje złudzenie oddalenia od męczącej cywilizacji wielkiego miasta.

Godziny posiłków wydzwaniane są delikatnie, ledwo słyszalnym ręcznym dzwonkiem. Resztę czasu każdy dzieli jak chce. Pracuje, czyta, spaceruje, opala się, rozmawia, gra w karty. Może siedzieć zupełnie sam w dużym pokoju o grubych nieakustycznych ścianach, a za chwilę przebywać w towarzystwie wesołych, do-wcipnych ludzi.

Cisza na zmianę z wesołością, skupienie przemieszane z odprężeniem, swoboda, nad którą nieustannie czuwa czyjaś rozumna troskliwość — może dlatego atmosfera Obór sprzyja pracy i wypoczynkowi pisarzy?

Kronika Domu Literatów

Dom Pracy Literatów imienia Bolesława Prusa — jak oficjalnie nazywają się Obory — ma swoją „kronikę faktów”. Jest to gruba księga, częściowo już zapisana notatkami o otwarciu, zjazdach, społecznych imprezach kulturalnych urządzanych przez pisarzy dla okolicznej ludności oraz o triumfie Józefa Brodzkiego: „2 sierpnia 1960 wygrałem robra z 35 punktów grając z mistrzami”.

Obok tego jest druga księga — „kronika uczniów”. Jak gdyby dawny album pensjonarski, do którego „wpisali się” między innymi:

Igor Neverly: „Ślubuję, że zawsze i wszędzie, dopóki się Obory nie popsują, sławie będę ich kuchnię, przytulność i rozkosze kontemplacji nad niezłownym okoniem”.

Kazimierz Wroczyński: „Aby natchnień sycić narów i apetyty komarów, by tematów zna leżeć doboru trzeba przyjechać do Obór, gdzie się twórcze tuczą hufce w tej współczesnej Zofijówce”.

I anonimowy poeta-urbanista: „Że literaci piaczą „Z budownictwem gorzej...”, przyjechaliśmy do Was, by trochę potworzyć. By owocem twórczości nie były potwory, może choć urbanistom pomogą Obory...”

Oby pomogły — wówczas triumf podwilanowskiego Parnasu będzie zupełny.

IRENA FRĄCKOWIAK

JULIAN MIKOŁAJCZAK
Alina
WYWIADOWCY

(Ciąg dalszy ze str. 4)

też im się nie wiedzie. Od dwóch lat grają w Totka i dopiero raz mieli trzy trafienia.

ALINA. Pani wybacz...

WISNIAKOWA. A z tymi konkursami na missy to co było? Gdzie spojrzeć to wybierali. A właściwie — rozbierali. Obnażali się to publicznie — a mężczyźni wytrzeszczali gąły na te gołe missy. Missjonarze — psia-krew. Całą Polskę po raz czwarty nam rozebrali. (Alina robi rozpaczliwe gesty). Albo filmy. Ja w młodych latach chodziłam tylko do fotoplastikonu i byłam szczęśliwa. A dziś? Ludzie siedzą godzinami w kinie i zarazają się grypa azjatycką. Zdrowotnie to w ogóle jesteśmy podcięci. Ja mam co drugi tydzień fistulę (pokazuje). O, tu albo tu, a czasem to i tu i tu — od razu. A to wszystko przez brak witamin. Na wsi teraz tylko sztuczne nawozy. Bo to naturalne sprzedajemy do Angli za dewizy. Odżywianie jest niedobre, więc ludzie szybko umierają. W zeszłą zimę zmarła mi siostrzenka. Mogłaby jeszcze żyć, gdyby były inne porządki. Miałam dopiero 36 lat (ocięra leżkę w oku).

ALINA. Droga pani. Może pani mi teraz powie, co panią do nas sprowadza?

WISNIAKOWA. Jak to co? Powinności interweniować.

ALINA. W sprawie zgonu siostrzenki?

WISNIAKOWA. Nie rozumiemy się. Chciałam właśnie wszystko powiedzieć, ale pani mi przerwała. O toż ta Kwiatkowska, o której wspominałam, ma mieszkanie akurat naprzeciwko moich okien. Od dwóch dni dzieją się tam okropne rzeczy. Dwie siostrzenice, jakieś światowe damy ze stolicy przyjechały do niej.

ALINA. I co w tym strasznego?

WISNIAKOWA. Spacerują rano po tym pokoju.

ALINA. Nie wolno chodzić po pokoju?

WISNIAKOWA. Wolno, wolno, ale jak! Te damulki paradyżują zupełnie bez... tego, bez czci i wiary.

ALINA. To znaczy?

WISNIAKOWA. No, pani rozumie, za przeproszeniem, w samej bieliznie.

ALINA. Czy to takie interesujące?

WISNIAKOWA. Patrząc wprost nie mogę. Ilekroć spojrzę, muszę splunąć.

ALINA. Najlepiej nie patrzeć.

WISNIAKOWA. Tak? Ale ja mam w domu kogoś, kto, moja kochana, nie spluwa jak patrzy. Jestem zameżna.

ALINA. Redakcja nie na to nie poradzi. Może państwo powinni kupić sobie nowe zasłony, czy ja wiem... Może telewizor.

WISNIAKOWA. Wy napiszcie o tym. Od czego jest gazeta. Powinności rąbać artykuł taki, że aż hej. A jak nie chcecie, to ja sama napiszę list do redakcji. A wy to wydrukujecie.

ALINA. Dobrze, proszę pani. Proszę napisać list, podać szczegóły, ale krótko i jasno...

WISNIAKOWA. Krótko, krótko. Ja zawsze tylko tyle, ile potrzeba.

ALINA... i przesłać do nas pocztą albo przynieść. Jak pani wygodniej (wchodzi woźny).

WISNIAKOWA. Najwygodniej to byłoby jeszcze raz opowiedzieć. Tylko szerzej z detalami. Czy ja pani mówiłam jakie jedna z nich ma futro? Kolor nobliwy, ale boki tu i tu całkiem wyleniałe.

MAKULSKI (dosłyszal tylko ostatnie słowa). Normalna rzecz.

WISNIAKOWA. Dlaczego?

MAKULSKI: Jak przychodzi marzec, kwiecień — samiec marnotrawnie lenieje. Znaczą włos zmienia.

WISNIAKOWA. Co też pan...?

MAKULSKI. Kogo pani chce usłyszeć, starego fachowca? Tylko, że ja robię inaczej, żeby się futro nie psuło. Odstawiam od miodnych i daję gnicieloną kartofle z otrębami... Dobry jest też makuch linały.

ALINA. Pani wybacz, pan Makulski to zapalony hodowca nutrii. Więc tak jak mówiliśmy. Prosimy napisać.

WISNIAKOWA. Dobrze, proszę pani (do Makulskiego, już w drzwiach — przed wojną mężczyźni byli dla kobiet trochę grzeczniejsi).

MAKULSKI. Ba! Bo też i kobiety były o wiele młodsze.

(Po wyjściu Wisniakowej do Aliny). Duża sztuka. Dobrze odkarmiona. (wychodzi).

Alfabet HISTORYCZNY

TARCHALIN — pow. Ra-
wicz. Trudno mi dowiedzieć
nazwę. Podam tylko cieka-
wostkę. Oto w roku 1747
mieszkaniec z niedalekiego
Bojanowa ułatwił ucieczkę
dwóm poddanym z tej miej-
scowości. Sprawa oparła
się o sąd, na mocy którego
wyroku, musiał ów obywatel
oddać w poddaństwo
własnego syna Jerzego.

TACZANÓW w pow. p'le-
szewskim „chłubił się”
tym, że przez 5 wieków był
w posiadaniu Scibor-Tacza-
nowskich. Prawde mówiąc
— była przerwa. Rafał Tacz-
zanowski — nadprefekt
jezuicki popelniał wobec ro-
du gafe, przekazując w
XVIII w. dobra swojemu
zakonowi. Na osobę dalszą
nazwiska wykupił je Mi-
kołaj Taczanowski. Później
utworzono tu ordynację,
czyli że jeden miał dobra
i... rodzinę na karku.

TARCE w powiecie jaro-
cińskim doczekały się
wzmianki bardzo wcześniej,
dzięki przekazaniu Ostro-
wa nad Prosną, niejakie-
mu urzędnikowi dworu
Przemysława II, nazwi-
skiem „Tarcinus” (z Tarc).
W XV i XVI wieku sie-
dzeli tu Tarzeccy. W roku
1577 procesowali się oni z
sąsiadami, którzy wycinali
im lasy. 12 lat później zno-
wu powstał proces o las,
zwany Goźdźcem.

TADÓW w powiecie tu-
reckim jeszcze wcześniej
spotkał ten zaszczyt. Wszedł
on do Złotej Bulli języka
polskiego, która powstała
w roku 1136. Dziś jest Ta-
dów Górny i Dolny.

TARNOWO Pałuckie (po-
wiat Wągrowiec), nazwę
zawdzięcza tarnie, cierni
czyli tarninie. Wieś tę już
w XIII wieku dzierżyli cy-
stersi z Lekna. Jeszcze in-
ne, 22 miejscowości wywo-
dzą swoje nazwy od... tar-
ni...

J. P.



Druga zmiana

AWANS WIERZBY

W Polsce wycina się 14 mln. m³ drzewa
rocznie. Ponieważ przyrasta mniej — bo tylko
12,5 mln m³, powstaje deficyt, który po ja-
kimś czasie może doprowadzić do poważnego
zmniejszenia i tak za małej lesistości kraju.

Z górą 7 mln. hektarów la-
sów, które posiadamy, nie
potrafi całkowicie zaspokoić
bieżących potrzeb budownic-
twa i tych gałęzi przemysłu,
które opierają się na surow-
cu drzewnym. Zamierzamy
zwiększyć powierzchnię zale-
sienia do 8 lub 8,5 mln. ha, co
będzie stanowiło więcej niż
czwartą część powierzchni
kraju. Doskonalsze metody
przerobu i daleko posunięta
oszczędność mogą w stosunko-
wo najkrótszym czasie popra-
wić nasz bilans drzewny, lecz
długo jeszcze go nie wyrów-
nają. Nie pozostaje więc nam
nic innego, jak wpłynąć, by
nasze drzewostany szybciej...
rosły i dojrzewały. Fantazja?
Nie. Jednym ze sposobów
zmierzających do zwiększenia
produkcji drewna, jest stosowa-
nie w uprawie leśnej gat-
unków drzew szybko rosną-
cych: wierzby, topoli lub wresz-
cie świerka i modrzewia. Nad
problemem tym m. in. pracu-
je już od 1954 r. Katedra
Szczegółowej Hodowli Lasu
Wyższej Szkoły Rolniczej w
Poznaniu. Oto co na ten te-
mat mówi kierownik Katedry
— prof. dr Leon Mroczkiewicz:

— Bardzo powszechnym, a
do niedawna jeszcze niemal
jedynym sposobem szerszego
użytkowania wierzby było
wikliniarstwo. Nasza Katedra
pracuje nad metodami naj-
lepszego wykorzystania wikliny.
Polska wiklina jest uważana
za najlepszą w świecie. Nie
więc dziwnego, że nasze ko-
szyczki, fotele i inne plecion-
ki są bardzo poszukiwane za
granicą i to do tego stopnia,
że krajowe plantacje o po-
wierzchni 5 tys. ha nie mogą
zaspokoić życzeń naszych kon-
trahentów z 60 krajów... Ale
wierzba, jako gatunek drzewa
o bardzo intensywnym wzro-
ście i małych wymaganiach
glebowych, może spełnić bar-
dzo ważną rolę w poprawie-
niu bilansu drzewnego w na-
szym kraju. Podam przykład.
Gdybyśmy chcieli wycinać co
roku 100 metrów sześcienn-
ych drewna dębowego mu-
sielibyśmy posiadać 40-hekta-
rową działkę, na której rosły
by „zapasowe” drzewa o ma-
sie 10 tys. m³; sosna wyma-
ga tylko 7 tys. m³ zapasu i
działkę o połowę mniejszą, a
ten sam efekt produkcyjny da
wierzba zasadzona na działce
o powierzchni zaledwie 4-hek-
tarowej! Drewno dębu, jako
cięższe i bardziej twarde, za-
wiera dwa razy więcej masy
niż wierzba, ale rośnie osiem
razy wolniej i w rezultacie
daje mniej surowca niż wierz-
ba. Z szybkością wzrostu łą-
czy się rentowność uprawy

wierzby oraz jej elastyczność
w przystosowaniu do postępu
technicznego. Wiadomo bo-
wiem, że wierzba już w dru-
gim roku po posadzeniu jest
w stanie dać swą maksymal-
ną produkcję, podczas gdy
dąb osiąga ją po 100 lub 150
latach.

— Chodzi przecież o zaspoko-
jenie bieżących potrzeb. Mo-
że za 150 lat meble będą pro-
dukowane nie z drzewa lecz
z podobnego tworzywa sztucz-
nego...

— Albo zmniejszając się po-
trzeby na skutek stosowania
bardziej racjonalnych sposo-
bów obróbki. Ostatnio nau-
kowcy coraz żywiej zajmują
się możliwościami uplastycznia-
nia drewna i produkcji róż-
nego rodzaju sprzętu metodą
wyciskania. Nie potrzeba by
tyle niszczyć drzewa na żyzni-
ki, trociny i inne odpady.
Jest to rozwiązanie idealne,
ale — na razie — odległe. Mu-
simy więc zabiegać o dostar-
czenie większej ilości surow-
ca, głównie przez rozszerzenie
uprawy drzew szybko rosną-
cych.

— Panie Profesorze, co robi
Katedra w tym kierunku?

— Przede wszystkim hodu-
jemy odmiany, które wykazu-
ją najkorzystniejsze cechy.
Mamy bardzo bogaty materiał
wyjściowy, często sprowadza-
ny z różnych części świata. W
naszym zbiorze wierzby do-
świadczalnych w Bolechow-
wie znajduje się około 400 od-
mian produkcyjnych; podob-
ne zbiory tzw. salicaria po-
siadamy w Ośrodku Doświad-
czalnym w Paproci koło No-
wego Tomysła. Pracownicy
Katedry, a także magistranci,
prowadzą obserwację nad
wpływem różnych gleb na
każdą odmianę oraz jaki ter-
min wysadzenia, gęstość i ja-
kie nawożenie dają najlepsze
rezultaty.

Samo poznanie optymalnych
warunków rozwoju każdej od-
miany jest pracą długofalową,
a stanowi tylko podstawy do
dalszej pracy hodowlanej: se-
lekcji i krzyżowania różnych
odmian ze sobą. Po uzyskaniu
zadowolających rezultatów
wysyłamy sadzonki do repro-
dukcji na plantacjach całej
Polski. Prace nasze zmierzają
do wyselekcjonowania odmian
czy mieszanek o cechach wy-
bitnie „drzewnych”, dekora-
cyjnych, miododajnych czy
wreszcie paszowych. Spośród
30 gatunków wierzby, które ma-
my w kraju są takie, które
mogą stanowić cenny materiał
miododajny: mają obfite, do-
chodzące do jednego metra
długości kwiatostany i kwitną
bardzo wcześnie, bo już w
pierwszej połowie marca. Sa-
lix hastata i Salix adenophyl-

la mają nie tylko przyjemnie
dla ucha brzmienie nazwy, ale
muszą być apetyczne, skoro
zwierzyna łowna zawsze zja-
da je w pierwszej kolejności,
przez co chronią się inne, cen-
niejsze gatunki drzew, rosnące
w sąsiedztwie, jak np. dąb
czy lipy.

— Czy zwierzęta domowe
chętnie je zjadają? Może to
będzie nowe źródło paszy?

— Nie wykluczone. Zielone,
niezdrębniałe lodygi, to praw-
dziwy przysmak dla owiec i
kóz. Plantacja ma poza tym
takie zalety jak: długi okres
użytkowania i wysoka wyda-
jność przy niewielkich wyma-
ganiach glebowych. Pozostaje
więc zbadać tylko ich war-
tość pastewną. Zajmie się tym
właśnie Katedra Żywnienia
Zwierząt WSR.

— Lasy nie są jedynym do-
starzcycielem drewna...

— Ślusznie, ale trzeba przy-
znać, że możliwość uzyski-
wania drewna z innych źró-
deł jest u nas poważnie za-
niechcana. Kraje o stosunkowo
mniejszej powierzchni zalesie-
nia, np. NRF, aż 20 proc. po-
trzeby przemysłu drzewnego
pokrywają surowcem, pocho-
dzącym spoza lasu, głównie z
nad dróg publicznych i ście-
ków wodnych. Ostatnio też u
nas ze względu na higienę i
racjonalność produkcji, sadi
się nad drogami nie drzewa
owocowe, lecz najczęściej to-
pole lub inne gatunki. W o-
pracowaniu jest też ustawa,
według której rolnik będzie
partycypował w zyskach ze
sprzedaży drewna, które w
pewnej mierze przysłużyło
mu się do jego pola.

Na koniec warto wspomnieć
o nowym awansie wierzby i
topoli... W ramach wielkiej
akcji „100 milionów drzew na
Tysiąclecie” 60 proc. posadzo-
nych drzew, stanowić będą
drzewa i krzewy szybko ro-
snące.

A. WAŻBIŃSKI

Na przyjęcie letnich gości

* Wkrótce rozpocznie się sezon urlopów. Zmę-
czeni całoroczną pracą udamy się na oczekiwany
wypoczynek. Dokąd? To zależy będzie od zami-
lowań i oczywiście możliwości finansowych. *

W ośrodkach Funduszu
Wczasów Pracowniczych
w ciągu trzech miesięcy od
15 czerwca do połowy wrze-
śnia przebywać będzie ćwierć
milionu urlopowiczów, tj. 30
tysięcy więcej w porównaniu
z tym samym okresem roku
ubiegłego.

Na przyjęcie letnich gości
przygotowały się już niemal
wszystkie domy wczasowe.
Stare budynki po przeprowa-
dzeniu remontów kapitalnych
nabrały świeżego wyglądu.
Przebudowano szereg sal zbio-
rowych na niewielkie trzy i
dwuosobowe pokoje. Przepro-
wadzono przegląd i naprawę
urządzeń kuchennych. Wiele
domów wczasowych wyposa-
żono w nowoczesne, wygodne i
efektywne meble.

Znacznie więcej osób niż
w ubiegłym sezonie pojedzie
na wczasy rodzinne. Przys-
tawiano już szereg domów do
przyjmowania rodzin z dzie-
ciami i ich pociechami. Pomyś-
lano o zapewnieniu dzieciom
nałżytnej opieki i odpowied-
nego wyżywienia. Wczasy
rodzinne po raz pierwszy
wprowadzono w Uście, Dar-
łówniku i Krynicy Morskiej,
a także w Piechowicach na
Dolnym Śląsku.

Amatorzy bardziej ruchliwe-
go spędzenia urlopu będą mo-
gli odbywać różnorodne wy-
cieczki, zatrzymując się po
3-4 dni w kilku miejscowo-
ściach. I tak planowane są
rejsy statkami: po Wiśle z
Warszawy przez Płock, Włoc-
ławek i Toruń do Gdańska, po

jeziorach mazurskich z kró-
tkim pobytem w Giżycku, Mi-
kołajkach i Rucianem. W pro-
gramie są ponadto wycieczki
autokarowe na trasie: Między-
zdroje — Mielno — Bązak.

W wielu miejscowościach u-
zdrowiskowych, takich jak np.
Kudowa, Polanica, Połczyn,
Ciechocinek, Busko, FWP pro-
wadzi wczasy lecznicze. W se-
zonie letnim skorzysta z nich
około 25 tys. osób.

FWP wynajmą też pokoje u
osób prywatnych w atrakcyj-
nych miejscowościach: m. in.
w Międzyzdrojach, Mielnie,
Giżycku, Węgorzewie, Krusz-
wicy, Makowie Podhalańskim.

Mimo wszystko w sezonie
letnim miejsc na wczasach jest
za mało.

Należy więc uczynić wszyst-
ko, aby jak największą ilość
mogło regenerować siły podczas
ciepłych miesięcy. Na pewno
można w ośrodkach FWP sto-
lować jeszcze więcej letników
— członków związków zawo-
dowych, którzy mieszkają pry-
watnie. W wielu domach pro-
blemem sprowadza się jedynie
do zaangażowania dodatkowego
personelu i zapewnienia sprawnego
zaopatrzenia w artykuły
żywnościowe. Większą ilość
miejsc FWP uzyskałby, usta-
wiając w pobliżu swoich do-
mów, stosunkowo niedrogie
domki campingowe.

W tym roku pierwszeństwo
w uzyskaniu miejsca na wca-
sach w miesiącach letnich ma-
ją pracownicy zakładów pro-
dukcyjnych, a przede wszyst-
kim pracownicy fizyczni. Nie-
mał całkowicie zostaje w tym
czasie wstrzymana tzw. wolna
sprzedaż skierowania pełnopłat-
nych. (API)

Niedługo

— na wczasy



Fot. — K. Przychodzki

Przeglądamy PRASE

Zacznijmy dzisiaj od PGR-ów. Ich
oceną zajęła się niedawno „Trybuna
Ludu” (nr 138). A. Ryszczuk szcze-
gółowo omówił działalność państwowych
gospodarstw rolnych naszego woje-
wództwa.

Konstruktyny upór

Autor koncentruje się na problemie
powiększania hodowli i wysiłku inwe-
stycyjnego naszych PGR-ów, wskazując,
że wydajność pracy zwiększają tam:
mechanizacja i nowoczesne metody ho-
dowli. Przykład — obory PGR-ów. Zresz-
tą w wielu innych PGR-ach wiel-
kopolskich spotkać można sporo, nie-
raz własnego pomysłu, urządzeń, u-
sprawniających pracę załogi. Między
innymi metoda automatycznego tuczu
zdała egzamin. Lepiej są wykorzysty-
wane chlewnie. Skok w produkcji mle-
ka i mięsa, jaki dokonał się w PGR-ach,
nie zwiększył w zasadzie zatrudnienia
(w Poznaniu). A oto właśnie w go-
spodarce pęgeerowskiej chodzi.

Przegląd działalności naszych PGR-ów
A. Ryszczuk kończy optymistycznymi
obserwacjami z kombinatu w Maniecz-
kach oraz omówieniem przejawów troski
o robotników rolnych. Ocenę pracy

wielkopolskich pęgeerów autor zawarł
w tytule artykułu: „Po wstępnej”.

Oszczędzanie — koniecznością

„Życie Warszawy” (nr 124) piórem
A. Kaj., wyjaśnia wątpliwości rodziców,
którzy dzieci uczęszczają do szkół.
Chodzi o akcję oszczędnościowo-wy-
miennej podręczników. Autor przede
wszystkim podejmuje sprawę potrzeby
zachowywania przez uczniów klas wyż-
szych niektórych podręczników dla ce-
lów powtórkowych.

W zarządzeniu, dotyczącym akcji, ist-
nienie w tej mierze luka. Autor widzi
wyjście w zorganizowaniu w szkołach
wypożyczalni, dysponujących pewną
ilością potrzebnych książek. Następną
sprawą wątpliwą jest stan podręczni-
ków; pytają niektórzy rodzice: „czy
gdy dziecko moje odda książkę w sla-
nie nienagannym — ma gwarancję uzy-
skania nowego podręcznika o podob-
nej „jakości”? Tak. Zamierza się sło-
sować zasadę, zgodnie z którą czysta
książka będzie dla tego ucznia, który
przekazał szkole podobnie utrzymaną.

Eichmann w „Polityce”

I tym razem na dwóch kolumnach.
Wyłącznie o Polsce. Oto superzwycię-
cy!:

„Langer. Czy nie mógłby pan powie-
dzieć, od kogo pochodzi pomysł, żeby
złożyć getta?”

Eichmann: Pomysł — owszem, jest
mój...”

Ten sam numer „Polityki” przynosi
obok innych ciekawych materiałów
(między innymi w cyklu „Najnowsza

historia Polski” — artykuł „Repatriacja
Niemców z Ziem Zachodnich”), list p.
N. K. z Poznania. Poznański czytelnik
„Polityki” protestuje przeciwko przeja-
wom szowinizmu sporowego (raczej
niesportowego). Ślusznie N. K. pisze,
iż sposób relacjonowania niektórych
impres przez sprawozdawców wpro-
wadza kibiców w śluz, który Czytelnik
określa zawołaniem „bij kto w Boga
wierz!”.

Jeszcze o „Znaku”

Pierwszą stronę „Tygodnika Powsze-
chnego” wypełnia swego rodzaju dekla-
racja postów katolickich, tworzących
koło „Znak”. Cytuje ciekawszy frag-
ment:

„Sojusz ze Związkiem Radzieckim za-
bezpiecza natychmiastową obronę Pol-
ski przed niebezpieczeństwem bynaj-
mniej nie wygasłego militarysty ni-
emieckiego i stanowi gwarancję stabi-
lizacji politycznej Polski (...) Drugim ol-
brzymim dokonaniem u nas po wojnie
przewrotem, jest uprzemysłowienie kra-
ju (...) Stworzenie dzisiejszego, nowo-
czesnego w zasadzie przemysłowego już
państwa. Przewrót ten, dokonany dużym
wysiłkiem (...) w warunkach innego
ustroju społecznego — gospodarczego za-
pewne by się nie dokonał. Polska w wa-
runkach wspólnoty kapitalistycznej po-
stałaby zapewne krajem dostarczającym
surowców i produktów rolnych, tak jak
to było w 20-lecie (...) Wszystkie te prze-
miany ustawyły Polskę na nowym i re-
alnie twórczym torze dziejowym (...)
Skala tego procesu jest ogromna. Pra-
gniemy w nim czynnie uczestniczyć (...)

Pozycja „emigracji wewnętrznej” jest
dla nas obca, uznajemy ją za szkodliwą,
nie do przyjęcia.”

Wrzesińskie dzieci

Pod tym tytułem „Sztandar Młodych”
(nr 120) opublikował całostronicowy
materiał, nawiązujący do pamiętnego
stajku sprzed 60 lat. K. Strzelecki roz-
mawiał i fotografował ósemkę „współ-
czesnych” dzieci miasta Wrześni, pyta-
jąc o ich zainteresowania, między in-
nymi o stosunek do Niemiec. Ciekawy
ten materiał publicysta poprzedził frag-
mentem wspomnień Bronisławy Mału-
szewskiej, uczestniczki stajku z 1901
roku.

Dwa razy gwałt

Świetny reportaż Marly Miklaszew-
skiej w „Prawie i Życiu” pt. „Gwałt
się gwałtem odziska”, porusza szcze-
gólnego rodzaju konflikt. Oto pośród
trojga młodych ludzi (dziewczyna i
dwóch młodzieńców, pozbawionych
normalnych warunków wychowawczych,
dochodzi do tragedii. Brutalny herszt
młodocianego gangu (Łódź), nieomal
na oczach famlych dwu — zniewala
dziewczynę. Z zemsty, w pewien czas
poem, młodzi mordują gwałciela.
Rozprawa sądowa: wyroki dożywocia
dla chłopców, dom poprawczy dla
dziewczyny. Sąd Najwyższy uchylił ten
wyrok, zmniejszając wymiar na 15 i 12
lat więzienia. Miklaszewska pisze w
konkluzji, że na ławie oskarżonych za-
brakło rodziców młodocianych prze-
stępców, których niesłychane postępo-
wanie (relacjonowane przez autorkę)
napawa czytelnika oburzeniem.

Rozmaitości

A więc dr W. J. Grabski, autor „300
miał wrócić do Polski”, doczekał się
ostatecznej repliki ze strony prof. dr.
Michała Szczanieckiego na łamach „Prze-
glądu Kulturalnego”. Całą polemikę
relacjonowaliśmy obszernie, ogranicza-
my się zatem obecnie do stwierdzenia,
iż profesor tym razem definitywnie u-
dowodnił autorowi „300 miał” nieza-
jomość przedmiotu. M. Szczaniecki przy-
pominał przy tym recenzję innego nau-
kowca — prof. dr. S. Gołachowskiego
na łamach „Odry”. Obaj uczeni okre-
ślają książkę W. J. Grabskiego jako
„dezinformator” historyczny.

Na łamach „Nowej Kultury” Andrzej
Wirth szeroko omawia doświadczenia
Kaliskich Spotkań Teatralnych („Teatr
jaki mógłby być”). Wirth bardzo do-
datnio ocenia imprezę, postulując jej
kontynuowanie, uznając zarazem, że
„Spotkania” potrzebne były nie tylko
Kaliszowi, lecz życiu teatralnemu w
ogóle. Nie bez pewnego zaskocze-
nia przeczytaliśmy w impresjach war-
szawskiego krytyka negatywną ocenę
tak zwanego teatru Byrskich (... nie
potrafił się wyrzec (Byrski) żadnego ze
swych pomysłów, na skutek czego je-
den pomysł dobry znosi działanie in-
nego pomysłu dobrego, z którego ra-
czej należałoby zrezygnować”).

I jeszcze „Walka Młodych”. Andrzej
Wasilkowski opisuje niezwykle perype-
tie sekretarza rady zakładowej Kaliskich
Zakładów Przemysłu Terenowego, zmu-
szonego wędrować do Warszawy po...
formularze na skierowania do sanato-
rium.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Budowlana Spółdzielnia Pracy im. 22 Lipca w Poznaniu, ul. Chwaliszewo 60/62 ogłasza przetarg na wykonanie robót malarskich stoisk ekspozycyj „Coopeximu” na XXX MTP w Pawłowie nr. 12. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Słup kosztorysowy do dyspozycji w biurach Spółdzielni. Termin składania ofert do dnia 3 czerwca br. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K3902

Majstrów budowlanych i drogowych oraz techników budowlanych zatrudni zaraz **FBP „Petrobudowa”** w Płocku - Białej. Do chwili otrzymania mieszkania rodzinnego zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Oferty pisemne należy składać pod adresem Przedsiębiorstwa do Działu Kadr w Płocku - Białej. K3794

Magazyniera ze znajomością materiałów branżowych instalacyjnej (armatura, c. o., wod-kan, gaz) możliwie zamieszkałego na terenie Konina lub okolicy zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe”** w Poznaniu. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia u kier. robót P. I. P. przy Kopalni Węgla Brunatnego - Marantów pow. Konin. K3816

Kostrzyńska Fabryka Celulozy w Kostrzynie n/O zaangażuje niezwłocznie na kierownicze stanowisko **inżyniera spec. drzewnej lub leśnej**. Reflektujemy tylko na siły kwalifikowane, o długoletnim stażu pracy i wysokich zdolnościach organizacyjnych. W zakres prac wchodzi: organizacja ilościowego i jakościowego obrotu papierów, żerdzi, zrąb, składowanie na placu drzewnym, operacje za i wyładunkowe dźwigiem linorolowym, mechaniczne korowanie drewna, kierowanie zespołem placowym w sile 100 ludzi. Oferujemy: korzystne warunki placowe — do omówienia na miejscu w Kostrzynie i po okresie próbnym mieszkanie rodzinne. Oferty pracy należy składać na adres Fabryki wraz z odpisami świadectw i życiorysem. K3851

Dzielnica Służba Drogowa Poznań — Jeżyce ul. Słowackiego 22 zatrudni od zaraz **brukarzy, taranarzy i pracowników fizycznych**. Wynagrodzenie wg. układu stosowanego w budownictwie. K3786

Montera mechanika, mechanika, lub mistrza kowalskiego przyjmie zakład doświadczalny Wierzbno, poczta Wierzbno, pow. Skwierzyna od lipca na warunkach układu zbiorowego pracy obowiązującego w rolnictwie. K3770

Malarza — stolarza — kowala, oraz robotnika placowego, zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Północna 14. Place w/g układu zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia w Referacie Spraw Osobowych pokój 22. K3778

1 kierowcę na samochód osobowy, 1 kierowcę na ciągnik Ursus C-45, 4 pracowników niekwalifikowanych do magazynu w Czerwonaku zatrudni od zaraz **Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego w Poznaniu**, ul. Grunwaldzka 1 pokój 10. Wynagrodzenie do omówienia, w ramach obowiązujących stawek. Pracownicy otrzymują deputat węglowy oraz ulgową taryfę energii elektrycznej. Na kierowców — tylko pracownicy zamieszkał w Poznaniu. K3782

„Zgoda” Spółdzielnia Spożywców w Pobiedziskach przyjmie od zaraz **cukiernika, kelnera oraz 2 masarzy**. Warunki do omówienia na miejscu w biurze Zarządu Pobiedziska, ul. Kazimierzowska 12. K3785

Wysza Szkoła Rolnicza — Dyrekcja Rolniczych i Leśnych Zakładów Doświadczalnych w Poznaniu, ul. Kantaka 2 zaangażuje od zaraz **księgowego — rewidenta**. Wymagane odpowiednie kwalifikacje zawodowe oraz znajomość branżowa — rolnictwo. K3786

Starych referentów: obrotu towarowego, techniki handlu, sekcji ekonomicznej, kierowników sklepów radiotechnicznych i sprzedawców, sekretarzek ze znajomością maszynopisania i pracowników fizycznych - magazynowych zatrudnią **Zakłady Usług Radiotechnicznych**, Poznań, ul. Kościuszki 77. K3787

Państwowe Gospodarstwo Rolne Zakrzewo powiat Wolsztyn stacja kol. Bełecin Wlkp., poszukuje od zaraz **oborowego**. K3789

Strażników — mężczyzn na pełny wymiar godzin przyjmie do pilnowania obiektów na nowych warunkach pracy **Spółdzielnia Pracy „Ochrona Obiektów”** w Poznaniu — Oddziały Terenowe, przy ul. Szamarzewskiego 8, Chelmońskiego 21, oraz Konfederacki barak nr 2 pokój nr 12 — do zatrudnienia na terenie m. Poznania — pokój nr 9 — do zatrudnienia na terenie powiatu Poznań. K3790

Księgową — kontystkę zaangażuje od 1. VI. 1967 r. **MHD Art. Użytku Kulturalnego, Mickiewicza 30**. K3825

Żnińska Fabryka Maszyn i Urządzeń w Żninie zatrudni od zaraz:

1. **Gł. księgowego** — wymagane wykształcenie handlowe wzgl. ekonomiczne. Gwarantujemy chwilowo pokój służbowy. Wynagrodzenie do 3.000 zł miesięcznie.
 2. **Konstruktora oprzyrządowania** pożądanym inżynier mechanik, wzgl. technik mechanik z długoletnią praktyką. Wynagrodzenie mies. do 2.400 zł.
 3. **Inspektora BHP** pożądanym technik mechaniczny.
- Wnioski pisemne należy kierować do Dyrekcji Fabryki Maszyn i Urządzeń w Żninie, ul. Mickiewicza 4 wzgl. osobiste zgłoszenia w Dyrekcji. K3850

1 księgowego - inwentaryzatora, 1 księgową (wego) finansistę, wykształcenie średnie, praktyka zawodowa — przyjmie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu, Poznań, ul. Towarowa 13a. K3833

Oborowego zatrudni zaraz Rolniczy Zespół Spółdzielcy Mszczyszyn. Mieszkanie zapewnione. Komunikacja autobusowa. 10544p

Pracownika do planowania warsztatowego ze średnim wykształceniem technicznym, inżyniera lub pracownika obeznanego z pracami inżynierskimi oraz robotnika do świdłokopii, robotnika do transportu — przyjmie natychmiast **Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny PIMR w Poznaniu, Staroleśka 31**. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego. K3838

Inżyniera prefabrykacji z wykształceniem wyższym z 3-4-letnią praktyką, względnie **technika prefabrykacji** z 5-letnią praktyką na stanowisko zastępcy kierownika działu produkcji — przyjmie zaraz **Przedsiębiorstwo państwowe**. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K3842.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 przyjmie zaraz kandydatów na kurs przyuczenia do zawodu murarza. Okres szkolenia 9 miesięcy. Szkolenie praktyczne odbywać się będzie na specjalnie wydzielonych budowach pod kierunkiem fachowych instruktorów. Warunki przyjęcia — ukończony 18 rok życia, dobry stan zdrowia i zwolnienie z ostatniego miejsca pracy. W okresie szkolenia Przedsiębiorstwo zapewni bezpłatne zakwaterowanie oraz wynagrodzenie wg. obowiązujących cenników akordowych. Kandydaci winni zgłaszać się osobiście w terminie do dnia 10 czerwca br. w Dziale Pracy i Płacy w godzinach od 7-15 — **Poznań, ul. Artyleryjska 2**. K3846

Pracowników fizycznych do działu produkcji, sprzątaczkę, tokarza — przyjmą zaraz, również na dojazd — Poznańskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 42 (wejście z ul. Kościuszki). Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr Poznańskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. K3853

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kórniku, pow. Śrem — zatrudni kwalifikowanego **fachowca z dziedziny żelaza i art. gospodarstwa domowego** na stanowisko kierownika sklepu w Kórniku oraz kierownika sklepu wiejskiego przemysłowo-spożywczego w Daszewicach. Wynagrodzenie wg. ukł. zbiorowego pracy. K3858

Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil” w Poznaniu, Poznań, ul. Staroleśka 18 — zatrudnią zaraz **8 mężczyzn do wulkanizacji opon i dętek, 3 mężczyzn walcowników**. K3862

Poszukujemy **sprzedawców** na wysoką prowizję. Warunek — posiadanie własnego sprzętu (straganu). Oferty prosimy składać do Biura Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K3863.

Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, Stary Rynek 73/74 — zatrudni wysoko kwalifikowanego **pracownika umysłowego** na stanowisko starszego inspektora d/s usług przemysłowych i nieprzemysłowych. Podania wraz z życiorysem należy składać pod wskazanym adresem. K3864

Kierowców autobusowych i konduktorów poszukujemy zaraz. Wnioski z życiorysami prosimy składać w **Krajowej Spółdzielni Transportowo-Komunikacyjnej w Poznaniu, ulica Niedziałkowskiego 25**. K3865

Przychodnia Obwodowa Poznań - Nowe Miasto, ul. Chwaliszewo 75, tel. 13-63 i 17-49 — przyjmie do pracy zaraz **magazyniera**. Zgłoszenia osobiste w Referacie Personalnym — pokój nr 1. K3869

Przedsiębiorstwo PGR Gałowo poszukuje 2 rodziny (co najmniej po 2 pracowników) do pracy, do obsługi zarodowej obory w PGR Przyborówko. Reflektuje się wyłącznie na pracowników chętnych, zamierzających w h. odwiec. Praca w tamt. oborze jest zmechanizowana. Mieszkanie gotowe od 1 lipca br. Zgłoszenia kierować pod adresem: **Przedsiębiorstwo PGR Gałowo k. Szamotuł**. K3870

Pielegniarki dyplomowane, młodsze oraz asystentki pielegniarskie, pracownika umysłowego ze średnim wykształceniem, **śluszarza-rentiera** na pół etatu — poszukuje **Zakład Lecznico-Zapobiegawczy przy HCP, Poznań, Dzierżyńskiego 194** — Referat Kadr. Reflektuje się tylko na osoby z terenu m. Poznania. 30213g

Praca

Pomoc domowa dochodząca lub na stałe, dobre warunki potrzebne. Asnyka 7 m. 9. 30361g

Pracownika do ręcznej wtryskarki na stałe poszukuje. Warsztat, Zydowska 30 front. 30278g

Obejgaczki przyjmie zaraz Wyt. Wód Gazowanych F-a „Mineral” Poznań, Grudzień 13. 30279g

Krawcowa maszynierka zaraz potrzebna. Lupa Czerwonej Armii 41 w podwórzu. 30216g

Potrzebny piekarz. Siwka, Szczepankowo — piekarnia. 30143g

Pomoc domowa w średnim wieku dochodząca lub na stałe na dobrych warunkach potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30218g.

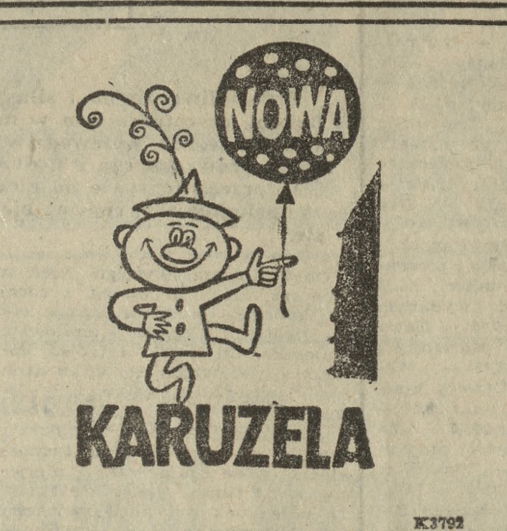
Przyjmie krawcarkę do bra silę. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30261g.

Chalupniczkę specjalistki do szycia biustonoszy potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29497g.

Ucznia w zawodzie tokar sk — ślusarskim przyjmie. Poznań, Zeromskiego 3. 30193g

Pomoc domowa potrzebna na stałe. Dąbrowskiego 43 m. 18. 30134g

MIESZKANCY PIŁY, CHODZIEŻY, CZARNKOWA I TRZCIANKI
czytają
MIESIĘCZNIK REGIONALNY
ZIEMIA NADNOTECKA
3 numer do nabycia w kioskach „Ruchu”.
K3874



OGŁOSZENIA DROBNE

Rutynowane specjalistki na krawaty potrzebne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30137g.

Ślusarz — spawacz elektryczny, autogen — przyjmie stałą pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30147g.

Przyjmie uczi na naukę w zawodzie blacharskim. Poznań, Dąbrowskiego 62, warsztat. 30166g

Gospoia albo pomoc domowa potrzebna. Poznań, Ratajczaka 40 m. 5 — Daszkiewicz. 20192g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 29808g

Student matematyki i fizyki udzieli korepetycji. Zgłoszenia, Ostrowski Wlkp., Odolanowska 39, 1 ptr. 30110g

Kupno

Kupię telewizor 14-calowy do 3.500 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30135g.

Maszynę welniarkę do wyrobu welny drzewnej oraz urządzenie do wyrobu płyt „Suprema” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30097g.

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30383g.

Kupię silny kompresor Zupańskiego 12 m. 17 tel. 243-24. 30378g

Sprzedaz

Czwartkowe Targi Samochodowe i Motocyklowe organizuje „Autoinformator”, Poznań, Obornicka 17, telefon 423-87. 29205g

Samochód „Fiat 600” Multipla sprzedam. Poznań Wawrzyniaka 37 m. 27. 30382g

Śrutek do samochodu „Moskwicz” o małym przebiegu sprzedam, okazynie. Poznań, Konopnickiej 12. 30172g

Samochód „Skoda” nowe ogumienie sprzedam lub zamienię na motocykl „Jawa” — „Junak”. Luboń, ul. Jagiello 9. 30121g

Skuter „Peugeot” okazynie tanio sprzedam. Garbary 96, godz. 12-15. 30123g

Domek campingowy nad jeziorem przy lesie, 20 km od Poznania, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30125g.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

W dniu 26 maja 1961 r. zmarł nagle opatrzny Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek, pradziadek i stryj, śp.

Przetargi — Komunikaty

Stacja Krwiodawstwa w Poznaniu, ul. Marcełlińska 44 — ogłasza przetarg na założenie oświetlenia na terenie przystajacym i w magazynach schronowych (na założenie oświetlenia należy składać własne projektowe projekty); założenie instalacji dzwonnej od ulicy do budynku; postawienie przed gmachem Stacji szkludni instytucji z oświetleniem; założenie otuliny na bojlery wodne w kotłowni i pomieszczeniach kuchennych. Powyższe prace należy wykonać z własnych materiałów zaraz. W składaniu ofert pierwszeństwo mają przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz osoby prywatne, które posiadają kartę rzemieślniczą i rejestracyjną. Oferty należy składać w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru dowolnej oferty. K3847

Motocykl „Jawa” stan bardzo dobry, 7.000 km, sprzedam. Śląska 67, tel. 50-01. 30132g

Krowę dobrą dółkę, świeżo wycieloną sprzedam. Piasek, Poznań - Naradowice. 30139g

Sprzedam motocykl MZ-250 (4.000 km). Poznań, Mylna 14 m. 5. 30141g

Samochody bagażówkę 1-tonową i na ropę 3-tonową — sprzedam Pawlikiewicz, Wschowa. 30151g

Psa owczarka alzackiego sprzedam. Dzierżyńskiego 187 m. 8. 30157g

Motocykle „Jawa” stan, WSK 125, dobry stan. Owsiana 5a m. 16. 30145g

Sprzedam 4 opony 600x16 z dętkami, Głogowska 55/57 m. 4, tel. 627-38. 30153g

Dywan perski 3x4 nadający się do kościoła — sprzedam. Czyska, Gwardii Ludowej 4. 30158g

Sprzedam okazynie motorower „Rys”, 2.009 km. Tel. 537-41, godz. 17-19. 30161g

Garaż blaszany, nowy — sprzedam. Mosina, Waryńskiego 3, Nowe Krosna. 30165g

Sprzedam dachówkę dwufalową, 600 podkładów. Poznań, Głogowska 181 m. 10. 30166g

Sprzedam szafę dwudrzwiową antyk, tapczan, wózek dziecięcy, telewizor „Rubin”, maszynę do szycia bebenkową. Poznań, Działowa 12 m. 34, godz. 16-20. 30173g

Krowę z cielciem młodą sprzedam. Poznań - Zegrze, Działowska 8. 30175g

Sprzedam samochód „Ociavia” w idealnym stanie. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30177g.

Samochód „Mercedes” 3-tonowy, na ropę, po remoncie sprzedam. Poznań, Małkiewicza 21 m. 2, tel. 652-30. 30190g

Spacerówkę giętą sprzedam. Chociszewskiego 54b m. 11. 30191g

Kury jednoroczne krzyżówki dobre nieski 100 sztuk sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30377g.

Różne

Strojenia, naprawy, modernizacje, poturkowanie fortepianów wykonuje K. Drygas, Poznań, ul. Chudobny 15, tel. 99-78, 29532g

Przyjmie współnika do handlu. Kaucja 3.000 zł. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30371g.

Półowe domu bliźniacze (2 pokoje i kuchnia) ogród zaraz wolne sprzedam. Szczepankowo, ul. Michałowa 3 przy autobusie. 30276g

Lokale

2 pokoje z małą kuchnią mogąca być zamieniona na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne w centrum. Oferty Małkiewicza, Szczepankowo, Bodawska 7 m. 2. 30349g

Pokój z kuchnią, samodzielne, skanalizowane, piętrowe, rejon placu Wolności Łódź zamienię na podobne lub kawalerkę w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30275g.

Studenta wzgl. licealistę od września — października przyjmie na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30124g.

Przyjmie na pokój meblowany (kuchnia, gazowa i woda), Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30112g.

Panna lat 19, materialnie niezależna pozna inżyniera - agronoma. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30278g

Matrymonialne

Wdowie samotny lat 60 prowadzący własne przedsiębiorstwo zapoznać panią najchętniej z mieszkaniem w Poznaniu w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 29508g.

Panna lat 19, materialnie niezależna pozna inżyniera - agronoma. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 30278g

Koleżanki

„Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego” Poznań, 27 Grudnia 7. 30411g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączą wszystkie działy Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8-17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-14

Maj niedziela 28	Imieniny Augustyna Magdaleny,
poniedz. 29	Słońce: wsch.: 3.46 zach.: 20.00 wsch.: 3.38 zach.: 20.02

Teatr

NIEDZIELA
OPERA — g. 19 — „Fontanna Bachczyraja” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 15 — „Święta Joanna”, g. 19.30 — „Kordian” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 — „Zazdrość i medycyna” (koniec ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 — „Sylvia” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 11.15.30 — „Kozalinka” (koniec ok. g. 18.30)
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (koniec ok. g. 22)

PNIEDZIAŁEK
Teatry — nieczynne
W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA
KALISZ — „Śluby panieńskie”
KROTOSZYN — „Wassa Żeleznowa”
PNIEDZIAŁEK
CZARNKÓW — „Achilles i panny”

hina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Złodziej z Bagdadu” — (ang. 12 l.), poniedz. — g. 12.30, 15.30, 18.30
BAŁTYK — g. 11, 14, 16, 18, 20.15 — „Witaj smutku” (USA, 18 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20.15
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Proszę za mną” — (franc. 16 l.), poniedz. — g. 15, 17.30, 20
DOM KULTURY MO — g. 11.30 — „Jeńcy króla morza” (radz.), g. 15.30, 20 — „Wyzwanie” (włosko-hispański, 16 l.), poniedz. — g. 15, 20 — „Wyzwanie”, g. 17.30 seans zamknięty
GWIAZDA — g. 10, 11, 12, 13, 14 — „Awantura”, g. 15.30 — „Kradzione nie tuczy” (ang. 9 l.), g. 18, 20.15 — „Statek z dynamitem” — (rum. 16 l.), poniedz. — g. 15.30 — „Król zła gwiazda” — (CSRS, 12 l.), g. 18, 20.15 — „Dama Kameliowa” (USA, 16 l.)
HUTNIK — g. 14.30 — „Prose ostrzeż” (CSRS, 7 l.), g. 16.45, 19 — „Czarny Orfeusz” (franc. 16 l.), poniedz. — nieczynne
MALTA — g. 12, 14 — „Awantura o Basie” (pol. 7 l.), g. 16, 18, 20 — „Maż swojej żony” (pol. 18 l.) poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 14 l.)
MINIATURKA — g. 13.30, 15.45, 18.20.15 — „Rosemarie wśród milionerów” (NRF, 18 l.), poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Pies przy klawiaturze” (węg. 9 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Mein Kampf” (szwedzki 18 l.), poniedz. — g. 15, 17.30, 20
OSIEDLE — g. 11, 12 — „A było to tak” (pol. 7 l.), g. 16, 18, 20 — „Ciao, ciao, Bambina” (włoski, 16 l.), poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Milion” (franc. 12 l.)
PANCERNIAK — g. 11.15 — „Piotr i czerwony kapturek”, g. 12.30 — „Nocny nalo” (ang. 12 l.), g. 17.30, 20 — „Dama Kameliowa” (USA, 16 l.), poniedz. — g. 17.30, 20 — „French Canaan” (franc. 18 l.)
PIAST — g. 13 — „Pan słoń” (polski, 7 l.), g. 15, 17, 19 — „Księga dżungli” (ang. 9 l.), poniedz. — nieczynne
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16 — „Piotr Pan” (USA, 7 l.), g. 18, 20.15 — „Piękna miłynarka” (włoski, 16 l.), poniedz. — g. 14, 16 — „Piotr Pan”, g. 18, 20.15 — „Piękna miłynarka”
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Maż swojej żony” (pol. 16 l.), poniedz. — g. 16, 18.15, 20.30 — „Kradzione nie tuczy” (ang. 9 l.)
TECZA — g. 11, 12.15 — „Witek, Piotrek i turek” (radz.), g. 16, 18, 20 — „A ao, ciao, Ba (ina)” (włoski, 16 l.), poniedz. — g. 15.45, 18, 20.15 — „Dama Kameliowa” — (USA, 16 l.)
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 — „Piotr i czerwony kapturek”, g. 15, 17.30, 20 — „Rzymskie wakacje” (USA, 16 l.), poniedz. — g. 10, 12.30, 15, 17.30 — „Sprawy nieczyste” (włoski, 16 l.), g. 20 — seans zamknięty
WOJSKOWE — nieczynne
WZASOWICZ — g. 13.30 — „Expo 58” (radz., 7 l.), g. 14.45, 17, 19.15 — „Do widzenia do jutra” (polski, 16 l.), poniedz. — nieczynne
ZNICZ — ZABIKÓW — g. 16 — „Syn morza”, g. 18, 20 — „A jednak Cię Kocham”, poniedz. — g. 19.30 „Syn morza”
FOTOPLASTIKON — g. 10-21 — „San Marino, Monaco, Andorra 1961”

W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
GNIEZNO — Lech: „Wzgórze 905”, Polonia: „Porucznik Jazdy”; KALISZ — Stylowe: „Odwiedźmy Prezydenta”, poniedz. — „Korsarze Pacyfiku” i seria, Wolność: „Śmierć na kłęczkach”; LESZNO — Panorama: „Rozstanie”, poniedz. — „Zbuntowana orkiestra”; OSTROW — Roma: „Dziwne kręgi”; SŁONEC: „Czas przyszedł”, poniedz. — „Chleb, miłość i...”; PILA — Iskra: „Fortunella”, poniedz. — „O moim przyjacielu”, Lotnik: „Kolorowe pończochy”, poniedz. — „Dramat w Kosmosie”

Radio

PROGRAM I
7.10 — Program dnia; 7.30 — Muzyka poranna; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 — muz. poranna; 7.55 Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — „Naukowy rolnik”; 8.30 — „Przekrój muz. tygodnia”; 9.05 — „Fala 58”; 9.20 — Michał Glinka „Noc w Madrycie”; 9.30 — Radiowy Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10.20 — Na różnych instrumentach; 10.40 — „Sportowy wieczór na start”; 10.50 — Muzyka dla wszystkich; 11.40 — „Magazyn Nowości Techniki”; 12.10 — Fel.: „Plamy na mapie”; 12.20 — Fragm. z bal. L. Różyckiego „Pan Twardowski”; 12.45 — „Zielony Magazyn”; 13 — Gra Polska Kapela; 13.30 — „Wesoły autobus”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką”; 15.30 — Syntni soliści; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 — Teatr Radia — „Kaprissy Marianny”; 17.15 — Muz. tan.; 18.45 — „Wesoły kramik”; 19 — Utwory hispańskie; 19.30 — Muz. tan.; 20.26 — Wiadomości sportowe; 20.30 — „Ma tyślakowie”; 21 — Wieczór melodii operetkowych; 21.50 — Wiosna w melodii i piosence; 22.20 — Gra Orkiestra Taneczna Polskiego Radia; 23.10 — Miniatury muzyczne. Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 16, 20, 23.

PROGRAM II
7.20 — Program dnia; 7.41 — „Z piosenką i gawędą po Wielkopolsce”; 8 — Muzyka poranna; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — „Radio-problemy”; 9 — „Niedzielną przekładaniec”; 9.20 — Felieton literacki; 9.30 — Koncert ork. rozrywkowych; 10 — Muzyka ludowa; 10.20 — Pozn. koncert życheń; 11.10 „Wybrane nowele”; 11.40 — Mel. z op. „Porgy and Bess”; 11.50 — Program dnia; 12.10 — Koncert poran. muz. rozr.; 13.10 — „Kronika Polaków”; 13.30 — Maklakiewicz: Komuna Paryska w wyk. Chóru i Orkiestry PR; 13.50 — Konc. życheń; 5 — Dla dzieci słuchowisko Marii Kan pt. „Baśń o zaklętym kaczorze”; 16 — Teatrzyk komedyczny „Trzy razy ha”; 16.30 — Konc. chopinowski Trio g-moll op. 8; 17.05 — Koresp. z zagranicy; 17.15 — „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.45 — Kwadrans melodii rozr. gra orkiestra Norrie Paramora; 19 — Teatr P. Radia — „Burzliwa noc”; 19.46 — Wyniki losowania 211 PGL „Koziołki”; 19.49 — „Omnibus 407” — audycja satyr. rozrywk.; 20.16 — Muz. tan.; 20.25 — Koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu Muzycznego im. Beethovena; 22.30 Ogólnopolskie wiad. sportowe; 22.55 — Przegląd sportowy z Bydgoszczy; 23 — Tysiąc taktów rytmu — gra wrocławski kwintet rytmiczny PR; 23.30 — Muzyka taneczna. Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 23.50.

Telewizja

(NIEDZIELA)
13.55 — Niedzielną Biesiadą (Poznań); 14.55 — Wyniki losowania Koziołków — (lok.); 14.55 — Film: „W kramie Disneya” (lok.); 15.45 — Estrada literacka, insc. wg B. Constanta pt. „Adolf” (Warszawa); 16.15 — Filmy krótkometr. (lok.); 16.45 — Motocykl. mistrz. świata — transm. z Libera (CSRS); 18.15 — Film fab. prod. chińskiej „Strzały na granicy” — od 1. 12 (lok.); 19.45 — Dziennik; 20.50 — Filmy krótkometr. (lok.); 21 — „Praska Wiosna” — koncert symf. z Pragi Czeskiej.
KATOWICE
14.30 — Program filmowy; 17 — Film z serii „Disneyland”; 17.20 „Wesele z przysgodami” — film fab. prod. franc.; 20.30 — Program filmowy.

Wystawy

WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PLASTYCZNYCH — g. 12-19 „Z postępów i rewolucyjnych tradycji Wielkopolski”;
RATUSZ — Stary Rynek — g. od 10-17 Wystawa Prasy Poznańskiej i Wielkopolskiej;
CBWA — Stary Rynek — g. od 10 do 18 Wystawy: form użytkowych Witolda Gyrkovicha.
BIBLIOTEKA GŁÓWNA UAM — ul. Ratajczaka 38/40 — g. 8-20 — „Druki wielkopolskie XVI-XVIII w. oraz Wielkopolski w. w. i. kartografii.

Dziury pełnia

NIEDZIELA
SZPITAL MIEJSKI im. FR. RA-SZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40
PNIEDZIAŁEK
SZPITAL MIEJSKI im. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna 8/12, tel. 311-11
APTEKI:
Apteka Jężycka nr 2 im. A. Micwicza — ul. Mickiewicza 22, Apteka Śródmiejska nr 6, ul. Alfr. Lampego 2, Apteka pod Koroną nr 11 — ul. Dzierżyńskiego 107. Apteka im. J. Matejki nr 13 — ul. Matejki 1, Apteka Górczyńska nr 20 — ul. Głogowska 146. Apteka na Główniej nr 23 — ul. Główna 53.

Kolarze NRD w czołówce wyścigu TRZZ

Luleczka piąty po dwóch etapach

(Dalekopisem ze Szczecina)

Przenikliwe zimno i silny czołowy wiatr towarzyszyły kolarzom, uczestniczącym w międzynarodowym wyścigu TRZZ szosami trzech województw na całej niemal trasie drugiego etapu prowadzącego z Walecz do Szczecina długości 160 km. W przeciwieństwie do pierwszego, wczorajszego etapu był nieco spokojniejszy, chociaż nie pozbawiony „rozróbek” na trasie.

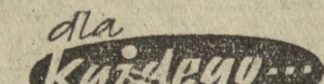
Obok lidera wyścigu Niemca Schulza, który obchodził wczoraj 22 urodziny, historię drugiego etapu tworzyli: Gęszka, stomilowiec Luleczka, Chylewski i trójka kolarzy szczecińskich. Po kilku drobnych ucieczkach, które były likwidowane skutecznie, czołowa grupa składająca się z 30 kolarzy, wpadła na ulicę Kalisza Pomorskiego, gdzie znajdował się pierwszy lotny finisz. Niezwykle ciekawy pojedynek przyniósł zwycięstwo dostojnie o gumę kolarzowi niemieckiemu Klinkowi nad Gęszką.

Zaraz za rogatkami Kalisza Pomorskiego rozpoczęła się prawdziwa kolarska robotka. Szóstka zawodników przypuściła ostry atak i oderwała się od czołówki. Było wśród nich dwóch poznaniaków. Luleczka i Przecinkowski. Zaciśnięty mochno kciuki, gdyż fantastyczna jazda dawała uciekinierom coraz większą przewagę. 70 km przed Szczecinem szóstka miała już zarobionych ok. dwóch minut nad zasadniczą grupą. Niemcy jednak nie spali. W tyle pozostał lider wyścigu. Przy wy-

Eliminacje żużlowców do mistrzostw świata

Międzynarodowy sezon motorowy zostanie otwarty w Poznaniu atrakcyjnymi eliminacjami do żużlowych mistrzostw świata, które odbędą się dziś od godz. 18 na stadionie Olimpij w Gołębiniu.

Na torze żużlowym Olimpij rozegranych zostanie 20 biegów przez 16 zawodników, którzy reprezentować będą barwy Jugosławii, NRF, Austrii, Czechosłowacji i Polski, która wystawi najwięcej kierowców. Zwycięzcę (pierwszych 8) zakwalifikują się wraz ze zwycięzcami z eliminacji odbywającej się w Czechosłowacji do półfinałowej strefy kontynentalnej, które odbędą się 18 czerwca w Warszawie. Finały żużlowych mistrzostw świata odbędą się 15 września w Szwecji. Weźmie w nich udział 7 pierwszych zawodników z finału europejskiego (odbędzie się 26 sierpnia w Wiedniu) i 9 najlepszych z finału brytyjskiego. (p)



Na międzynarodowym mityngu lekkoatletycznym w Wiedniu bieg na 1500 m wygrał Polak Jochman w czasie 3:51.3. Ponadto w biegu na 100 m startował Polak Jarzembowski plasując się, ze słabym czasem 10.9, na trzecim miejscu. Wygrał Szwajcar Schnellmann z rezultatem 10.8.

Na torze kolarskim „Cracovia” rozegrano zawody „O puchar miast”, w których startowali reprezentacje Krakowa, Szczecina i Wrocławia. W łącznej punktacji zwyciężył Wrocław — 36 pkt. przed Szczecinem i Krakowem.

W Rzeszowie rozegrano mecz żużlowy o Puchar Polski między zespołami Małopolski i Pomorza. Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze 51:21.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o puchar dziennika „Narodna Mładzież”, startowało dwóch Polaków. W rzucie oszczepem Małachowina zajął drugie miejsce rezultatem 73.94 m. Zwyciężył Bułgar Iczew — 76.09 m, a w biegu na 800 m Kowalewski zajął czwarte miejsce w czasie 1:51.3 co jest rekordem życiowym tego zawodnika. Zwyciężył Meinel (NRD) — 1:48.8.

W Wiedniu rozegrane zostało towarzyskie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie, w którym Austria pokonała Anglię 3:1 (2:1).

W doskonałej formie znajduje się rekordzista Europy w pchnięciu kulą Anglik Artur Rowe. W sobotę, na zawodach w Londynie, uzyskał na wynik 18.70, który jest najlepszym w tym sezonie w Europie.

W finale gry pojedynczej mężczyzn rozgrywanych w Paryżu międzynarodowych mistrzostw Francji 23-letni Hiszpan Santana pokonał 27-letniego Włocha Pietrangela — 4:6, 6:1, 3:6, 6:0, 6:2.

Wyścigi żużlowe „Złoty Kask” odbędą się w Poznaniu na torze w Gołębiniu 24 czerwca br. Weźmie w nich udział, wedle zapewnień organizatorów KS Unia Leszno, większość zawodników na szczyt czołówki.

Jednak w Poznaniu

Pisaliśmy niedawno w „Głosie”, jak w wielkim niebezpieczeństwie znalazła się II eliminacja samochodowo-motocyklowych mistrzostw Polski, którą projektowano rozegrać 4 czerwca na ulicach Poznania. Pisaliśmy o tym, że wobec zupełnego braku zainteresowania przygotowaniem, ze strony ZG PZM rozwiązał się komitet organizacyjny, w skład którego wchodził przed stawiciele: „Unii”, AW i ZO PZM.

Mimo prawie kompletnego fiaska, nie zrezygnowali jednak działacze „Unii”. W wyniku licznych interwencji, Motoklub „Unia” otrzymał od Polskiego Związku Motorowego polecenie zorganizowania tej imprezy. Naczelne władze PZM zarządziły również, że wyścig samochodowy odbędzie się 4 VI także w Poznaniu.

W Poznaniu bawili eksperci, którzy zapoznali się z projektowaną trasą. Gdańszczanin — Jerzy Dąbrowski, były motocyklista, znany poznańskiej publiczności z licznych startów w naszym mieście oraz p. St. Wachowski z Warszawy, nie zatwierdzili proponowanej pierwotnie trasy i poczynili liczne poprawki. Blizsze szczegóły, dotyczące ulic, podamy po ostatecznej weryfikacji trasy. Dziś możemy jedynie podać, że będzie to trasa krótka (około 1.300 m), wybitnie techniczna, wymagająca od kierowcy mistrzowskiego opanowania pojazdu. Wszystkie klasy motocykli będą musiały pokonać 20 okrążeń. Samochody startować będą dwukrotnie, po 15 okrążeń. (d)

Berlińscy kajakarze błysnęli formą na Malcie

W rewanżowym międzymiastowym spotkaniu kajakarzy Berlina i Poznania, rozegranym na Jeziorze Maltańskim, goście z Niemieckiej Republiki Demokratycznej potwierdzili swoją dobrą formę. Wystąpili oni w składzie odnowionym, podobnie jak reprezentacja stolicy Wielkopolski. Niestety, nasi kajakarze nie wykazali jeszcze należytego przygotowania. Trzeba jednak stwierdzić, że niemieccy kajakarze wcześniej rozpoczynają sezon.

Rekord łuczniczek Warty

Wczoraj na torze łuczniczym Warty przy ul. Maratońskiej rozpoczęły się Okręgowe Mistrzostwa Łucznicze w kategorii juniorek i juniorek. Mimo, że warunki atmosferyczne nie były korzystne osiągnięto kilka dobrych rezultatów.

Zespół Warty ustanowił nowy rekord okręgu juniorek, poprawiając poprzedni rezultat o przeszło 200 punktów. W konkurencjach indywidualnych rozegrano strzelanie na odległość 30 i 40 metrów. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się faworytka mistrzostw Urszula Wojtkowiak z Warty, która w obu konkurencjach zdobyła 475 punktów. Drugie miejsce wśród dziewcząt zdobyła Anna Schubert z Międzyzyskiej Sekcji Łuczniczej — 359 punktów. Trzecią była Janina Nawrot (Lesnik) — 319 punktów.

W konkurencji chłopców po pierwszym dniu prowadził Mirosław Janowski z Lecha, który uzyskał 537 punktów. Drugie miejsce zajęli Wojciech Bilecki (Surma) — 456 punktów, a trzecie Zbigniew Szyppura również Surma — 418 punktów.

Dzisiaj o godz. 9 rano dalszy ciąg mistrzostw. (stab)

W zasadniczym peletonie aby ponownie się sformować i rozpocząć długi finisz na uciążliwych podjazdach do miasta.

W Alei Piastów, ostatni pojedynek wygrał Niemiec Schulz, ucinając tym samym pozycję lidera, a w niewielkich odstępach za nim na metę wpadli: Gęszka, Chylewski i ubiegłoroczny zdobywca pucharu Przecinkowski z poznanskiego „Stomila”. Luleczka był dziewiąty ze stratą kilku sekund do zwycięzcy.

Po dwóch etapach leaderem wyścigu jest nadal Schulz z NRD 7:58.50, 2) Chylewski LZS Stupsk — 7:59.00, 3) Spruch LZS Zielona Góra — 7:59.20, 4) Zaenker (Cottbus) — 7:59.20, 5) Luleczka (Stomil) — 8:04.00, 6) Nowak Metalowiec Łódź — 7:59.45, 7) Kleing (Cottbus) — 8:04.00, 8) Palme (Cottbus) — 8:04.05, 9) Gęszka (Gwardia Katowice) — 8:04.45, 10) Butkiewicz (LZS Szczecin) — 8:05.25.

Dziś kolarze startują do ostatniego, trzeciego etapu z Goleniowa do Koszalina długości 147 km.

BOGDAN DOHNKE

Po Wielkopolsce i ziemiach odzyskanych

Okręg Poznański Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego organizuje po raz piąty rajd motorowy o charakterze turystycznym, polączonej jednak z pewnymi trudnościami fachowymi dla kierowców. O tym, że rajdy te zdobywają sobie dużą popularność, świadczy wzrastająca stale ilość uczestników. Do tegorocznego rajdu, który odbędzie się od 1-4 czerwca, zgłoszono 120 pojazdów (motocykli, skuterów i samochodów z obsadą, ponad 200 osób).

Trasa rajdu jest bardzo ciekawa, gdyż prowadzi przez miasta o starych zabytkach i piękne okolice na terenach Wielkopolski i Ziemi Zachodnich.

Z Poznania (start o godz. 10.30 z pl. Wielkopolskiego) — pierwszy etap prowadzi przez — Komorniki, Mosinę, Rogalin, Kórnik, Zaniemyśl, Śrem, Kościan, Śmigiel do Ośrodka Sportów Wodnych w Borkowie, skąd następnego dnia przez — Włoszakowice, Leszno, Rydzynę, Rawicę, Trzebnicę, Psie Pole do Wrocławia. Trzeci etap przebiegać będzie z Wrocławia przez Kamieniec Ząbkowicki, Paczków, Otmuchów, Głucholazę do Prudnika.

Kierowcy podzieleni zostaną na zespoły, a te ubiegają się będą o zwycięstwo w poszczególnych klasach. Punkty zaliczane będą za wiadomości z zakresu krajoznawstwa oraz za wykonanie zadań, które otrzymają zespoły w zamkniętych kopertach przed wyruszeniem do dalszego etapu. (Tp)

Grunwald umacnia pozycję w tabeli

Piłkarze Grunwaldu rozegrali wczoraj mecz o mistrzostwo ligi wojewódzkiej z jedynąską Zjednoczonych Wrzesnia. Wojskowi mieli przez cały czas inicjatywę i wygrali pewnie 3:0. Grunwald po 24 rozgrywkach prowadził w tabeli 31 punktami i stos. bramek 60:28. (x)

Piłka nożna

I LIGA
Polonia (Bydgoszcz) — Ruch (Chorzów) 0:1 (0:0)
II LIGA
Garbarnia — Bałtyk 2:1
Śląsk — Arkonia 1:0
Legia Krosno — Unia Rac. 0:4

Rumunia zdobyła „Puchar Pokoju”

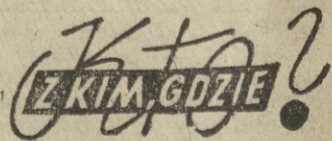
W Pradze rozegrano w sobotę finałowy mecz turnieju rugby o „Puchar Pokoju” między reprezentacjami Rumunii i CSRS. Zgodnie z przewidywaniami, puchar, już po raz trzeci zdobyli Rumuni zwyciężając drużynę CSRS 19:12 (6:6).

W meczu o 3-4 miejsce spotkała się w niedzielę w Bernie drużyna Polski i NRD. (PAP)

Polscy kolarze startują w Paryżu

W sobotę rozpoczął się w Paryżu 28 Wyścig Kolarski L'Humanite, w którym wśród 60 uczestników startują zawodnicy radziecy, rumuńscy, czechosłowaccy i polscy — Kowalski, Kudra, Seibiorek i E. Królak. Polacy jadą jako zespół CRZZ. Trasa wyścigu podzielona jest na dwa etapy. Pierwszy prowadził w sobotę z Paryża do Rouen-Essarts i miał 150 km długości. Wyniki I etapu: 1) Kurbetow (ZSRR), 2) Kowalski, 3) Clavier, 4) Feuillas — wszyscy 4:11.07, 5) Cloutt (Francja) — 4:11.48, 6) Ferando (Francja) 7) Pesek (CSRS), 8) Kudra (CRZ), 9) Pederquana (Francja), 10) Tarkanow (ZSRR) — wszyscy 4:12.13 godz.

Pozostali Polacy zajęli dalsze miejsca. (za)



NIEDZIELA, 28 MAJA 1961 R.
Godz. 9 — Eliminacyjny turniej szermierczy. — Sala przy ul. Mińskiej;
Godz. 16 — Warta — AZS. Mecz hokeja na trawie juniorów. — Boisko przy ul. Maratońskiej;
Godz. 16.15 — Mistrzostwa lekkoatletycznej ligi młodzieżowej. Stadion przy Al. Pułaskiego;
Godz. 11 — Olimpia — Sokół Pila. Mecz piłkarski o mistrz. klasy A. Stadion na Gołębiniu;
— Warta II — Posenia. Mecz piłkarski o mistrz. kl. A. Stadion im. 23 Lipca;
Godz. 16 — Eliminacje do indywidualnych, żużlowych mistrzostw — strefy kontynentalnej. Stadion na Gołębiniu;
Berlin — Poznań. Międzymiastowe zawody kajakarzy. Jezioro na Malcie;
— Pokazy Ognia TKKF miasta Poznania na boisku przy ul. Oboornickiej nr 78.